

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 135)

z dnia 7 listopada 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 135)

7 listopada 2025 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji w Krajowej Grupie Spożywczej i na rynku cukru.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** i **Małgorzata Gromadzka** sekretarze stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Wrona** podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, **Rafał Ostrowski** dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikiem, **Lucjan Zwolak** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Leszek Świętochowski** prezes Krajowej Grupy Spożywczej SA, **Michał Mistrzak** likwidator Rolno-Spożywczej Spółki Inwestycyjnej sp. z o.o. w likwidacji, **Marek Wigier** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kulikowski** przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Krajowej Grupy Spożywczej SA wraz ze współpracownikami, **Daniel Korona** przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników „Ruch Młodych Farmerów”, **Zbigniew Sikorski** przewodniczący rady Sekretariatu Przemysłu Spożywczego i Rolnictwa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Marcin Wroński** przedstawiciel Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Małgorzata Romatowska** przedstawiciel Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Michał Gawryszczak** dyrektor Biura Związku Producentów Cukru w Polsce, **Gabriel Janowski** członek zarządu Polish Quality Food Dobro Wspólne, **Mirosław Dackiewicz** przedstawiciel Polskiej Federacji Rolnej, **Paweł Myziak** przedstawiciel Zrzeszenia Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej, **Józef Paweła** prezes Okręgowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Bydgoszczy wraz ze współpracownikiem.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** i **Jarosław Żołądź** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany dnia 9 października 2025 r.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na czele z panią ministrem Małgorzatą Gromadzką i panem ministrem Jackiem Czerniakiem. Witam przedstawiciela Ministerstwa Aktywów Państwowych pana ministra Grzegorza Wronę z zespołem. Witam przedstawicieli Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Witam przedstawicieli organizacji rolniczych. Witam przedstawicieli innych instytucji. Witam wszystkich przybyłych gości. W sposób szczególny witam państwa posłów.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje informację na temat sytuacji w Krajowej Grupie Spożywczej.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę o zabranie głosu przez pana przewodniczącego Kazimierza Gwiazdowskiego.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, panie ministrze, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, rolnicy i goście, ta Komisja została zwołana na wniosek grupy posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej klubu parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Dziękuję panu przewodniczącemu za zwołanie tej Komisji.

Na wstępie chciałbym powiedzieć, że Krajowa Grupa Spożywcza została powołana, aby stworzyć silny polski produkt rolno-spożywczy, który będzie stabilizować rynki, zwiększać konkurencyjność i budować cały łańcuch wartości od pola do stołu. W ostatnich miesiącach obserwujemy narastające problemy w funkcjonowaniu Krajowej Grupy Spożywczej, strategicznego podmiotu dla bezpieczeństwa żywnościowego i stabilności rynku w Polsce. Z informacji docierających do opinii publicznej wynika, że sytuacja finansowa, organizacyjna i personalna spółki budzi coraz poważniejsze wątpliwości. W szczególności należy wskazać na częste i nieuzasadnione zmiany na stanowiskach kierowniczych, w tym kolejnych prezesów zarządu, brak stabilności w zarządzaniu spółkami zależnymi, niejasne decyzje kadrowe, które utrudniają realizację celów Krajowej Grupy Spożywczej, spadek efektywności działania i pogorszenie komunikacji z producentami rolnymi, w tym z plantatorami buraka cukrowego i dostawcami zboża. Krajowa Grupa Spożywcza została powołana w celu wzmacniania pozycji polskiego rolnictwa i powinna być przykładem stabilności, przewidywalności, profesjonalizmu, tymczasem coraz częściej staje się źródłem niepewności i napięć w sektorze. W związku z tym niezbędne jest, aby Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi uzyskiwała szczegółowe informacje o aktualnej sytuacji w Krajowej Grupie Spożywczej od ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz ministra aktywów państwowych – chodzi głównie o wyniki finansowe spółki – zapoznała się z planami dotyczącymi przyszłości spółki oraz przyczynami licznych, częstych zmian personalnych, szczególnie w zarządzie spółki, jak również w spółkach zależnych, należy przeanalizować wpływ obecnego zarządzania na rynek rolno-spożywczy, w tym szczególnie na rynek cukru w Polsce.

Niepokój budzi również sytuacja na rynku cukru. W ostatnich miesiącach odnotowuje się wzrost cen detalicznych, spadek rentowności plantatorów buraka cukrowego, brak jasnej polityki państwa w zakresie utrzymania bezpieczeństwa cukrowego.

Powiem, że to jest jedna ze spółek, która działa na rzecz polskiego rolnictwa. Powołaliśmy drugą spółkę rolno-spożywczą – Rolno-Spożywczą Spółkę Inwestycyjną. Myślę, że cel powołania tej spółki inwestycyjnej był jak najbardziej słuszny. Natomiast możemy mówić o tym, czy ktoś działał legalnie, czy nielegalnie, czy zgodnie z przepisami. Oczywiście, jak najbardziej można złożyć wniosek do prokuratury. Ale według mnie ta spółka powinna dalej funkcjonować i działać. Przecież ona by działała na rynku owoców, warzyw, zboża, ale również i ASF. Pamiętamy, jakie były problemy dotyczące ASF, które dotyczyły polskich rolników. Celem tej spółki było właśnie to, żeby mogła zajmować się takimi rzeczami. Myślę, że trochę można było to przeanalizować. Oczywiście to, co było niedobrego, trzeba było wytepić i po prostu skierować sprawę do prokuratury, tak jak została skierowana. Niech wyjaśnią to odpowiednie organy. Dzisiaj prawdopodobnie nie mielibyśmy problemów z samozbiorami czy też ewentualnie z tym, że na polach zostały niektóre produkty wytworzone przez rolników.

Dziękuję bardzo. Proszę pana ministra o odpowiedź, jak również o wypowiedzenie się związków i posłów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Zgodnie z życzeniem pana posła wnioskodawcy proponuję, aby teraz wypowiedziały się oba resorty. Jeżeli resort aktywów uzna, że w poprzedniej części powiedział już większość, to może poprosilibyśmy pana prezesa spółki o odniesienie się, a później może Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W wypowiedzi resortu bardzo proszę o odniesienie się do pytań, które zostały zadane na poprzednim posiedzeniu Komisji. Później przeprowadzimy dyskusję i w pierwszej kolejności głos zabierze strona społeczna. Czy pan minister Wrona chce zabrać głos, czy pan prezes?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Grzegorz Wrona:

Wysłuchawszy wszystkich uwag, które dotyczą spółki aktywów państwowych, chciałem państwu powiedzieć tylko dwa słowa. Na początku musimy sobie przypomnieć jedną rzecz, która jest bardzo istotna w biznesie. Prowadzenie działalności gospodarczej, prowadzenie przedsiębiorstwa, prowadzenie biznesu musi mieć swoje uzasadnienie biznesowe. Ono może się zmieniać, może podlegać ciągłej kontroli, sprawdzeniu tego, czy dalej to uzasadnienie biznesowe jest realizowane. Mamy do czynienia ze spółką, z grupą kapitałową, która od 2022 r. miała 22 zmiany członków zarządu. Bardzo trudno jest zarządzać firmą, która podlega ciągłym zmianom, zarówno rynkowym, jak i tym, które są po stronie zarządczej. Celem tej spółki jest

zarządzanie majątkiem powierzonym Skarbu Państwa. Większość uwag, na które odpowie pan prezes, dotyczy wybiegów personalnych lub wchodzenia w relacje, które są po stronie zarządu. Myślę, że na te pytania odpowie zarząd w sposób pisemny, bo to jest jego kompetencja.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to w tym momencie oddam głos panu prezesowi.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Oczywiście, tak sugerowałem. Proszę, panie prezesie.

Prezes Krajowej Grupy Spożywczej SA Leszek Świętochowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w trakcie przerwy skonsultowałem z panem przewodniczącym, czy mam się odnosić do wszystkich kwestii, które zostały tutaj poruszone. Uzyskałem zgodę, że na samym początku mamy przynajmniej minutę dla Janowa Podlaskiego, gdyż ten temat często stawał na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Co prawda o tej minucie nie mówiliśmy, ale proszę bardzo.

Prezes KGS SA Leszek Świętochowski:

Powiem tak, prezesem stadniny koni w Janowie Podlaskim zostałem 1 maja 2024 r. i pełniłem tę funkcję do 31 marca 2025 r. Gdy przyszedłem do spółki, była zagrożona płynność. Wiedziałem, że gwarantem funkcjonowania spółki jest zapewnienie bieżącej płynności, czyli dywersyfikacja dochodów. W związku z tym kupiłem w tym czasie 64 krowy mleczne, co było zwiększeniem pogłowia o ponad 20%. W tamtym czasie stadnina nie była w stanie zapewnić prostej reprodukcji pogłowia głównego stada krów mlecznych, czyli liczba urodzeń powodowała zmniejszenie stanu. To spowodowało, że z 400 tys. zł wpływu za maj w grudniu miałem prawie 750 tys. zł miesięcznie za mleko.

W tym czasie była aukcja koni Pride of Poland. Konie zostały sprzedane za kwotę 350 tys. euro. Jest to jedna z najniższych cen, jaka była kiedykolwiek uzyskana na aukcji. Z czego to wynikało? Musieliśmy odbudować poszczególne linie, czyli męskie pogłowia koni, jak również rody, czyli żeńskie, których nie było. Sprzedawaliśmy tylko te konie, które nie miały znaczenia dla dalszej hodowli koni w Janowie Podlaskim. Była klacz Adelita, która była już w wieku 10 lat i kwalifikowała się do sprzedaży, ale nie miała jeszcze żeńskiego potomstwa. W związku z tym została zatrzymana. Z chwilą gdy dała potomstwo żeńskie, została sprzedana w roku bieżącym za kwotę ponad 450 tys. euro. Mogłem to sprzedać i wynik finansowy byłby zdecydowanie inny.

W tym czasie dokonałem spłaty 500 tys. zł na rzecz pożyczki z Kietrza, która została wzięta przed rokiem 2023 i przyszedł okres spłaty. Również dokonałem spłaty 450 tys. zł środków wskazanych na walkę z COVID-19 z programu, który później został uznany, że nie należał się spłacie. Przy spłacie 1 mln zł spółka dalej zachowała płynność, nie było żadnych zagrożeń.

Chcę zaznaczyć, że od grudnia 2023 r. do roku 2024 nastąpił wzrost płac o 20% w spółkach. W tamtym czasie fundamentem wynagrodzenia w stadninie koni w Janowie była płaca minimalna.

Zostałem plony owsa poniżej 2 ton. W trakcie sporządzania bilansu zostały urealnione zapasy. To miało decydujący wpływ na wyniki spółki. Dokonałem audytu energetycznego i opracowania technicznej budowy instalacji fotowoltaiki pod potrzeby spółki, gdyż energia elektryczna w tej spółce stanowiła ponad 1 mln zł. Została opracowana koncepcja budowy biogazowni o mocy 0,49 MW. To i fotowoltaika gwarantowały wpływy z energetyki. Myślę, że jak na tak krótki czas udało się nadać nowy impuls rozwojowy. Nie będę mówił, że została również wybudowana obora na 80 krów, co w znacznym stopniu poprawiło dobrostan stada krów. Zostało zrealizowanych wiele drobnych inwestycji, w tym stajnia zegarowa tradycyjna, zabytkowa, najbardziej znana wśród stadniny, również została odremontowana. To tyle, jeśli chodzi o Janów Podlaski. Kolejnym prezesom życzyłbym takich postępów, jeśli chodzi o przyszłość tej stadniny.

Teraz spróbuję odpowiedzieć na wszystkie pytania. Jeśli zapomnę o jakichś pytaniach, to przepraszam. Jeśli moja odpowiedź nie będzie wystarczająca, to zostanie ona udzielona na piśmie. Pierwsze pytanie było o politykę kadrową. Chcę zaznaczyć, że Krajowa Grupa Spożywcza zatrudnia łącznie ok. 1950 osób, z czego w czystej centrali pracuje ok. 220 pracowników. Pozostałych ok. 160 pracowników jest w cukrowniach. Spełniają oni funkcje surowcowe, technologiczne. Pracownicy są także zatrudnieni w centrali spółki. W oddziałach cukrowni pracuje ok. 1700 osób. W tym czasie, gdy zostałem pełnym prezesem spółki, od 2 czerwca,

gdyż wcześniej byłem tylko administratorem, pełniąc obowiązki, udało mi się zracjonalizować zatrudnienie, redukując je o ok. 40 osób. To dotyczy tylko centrali. Jeśli chodzi o oddziały cukrowni, to dyrektorzy, osoby odchodzące na emeryturę, fachowcy niezbędni do zachowania ciągłości produkcji byli wymieniani na bieżąco. W pewnym krótkim, burzliwym okresie było zatrudnionych 5 osób przez członków zarządu. Te osoby już nie pracują. Osobiście do teraz pamiętam, że zostały zatrudnione 3 osoby. Od tego czasu jestem krytykowany przez wszystkich pracowników spółki i zewnętrznych obserwatorów, jak jestem odważny, że nie przeprowadziłem za sobą orszaku apostołów, jak często była stosowana taka praktyka. Z tych 3 osób, które zatrudniłem – nie będę wymieniał nazwisk ze względu na RODO, w związku z przestrzeganiem obowiązujących procedur w Krajowej Grupie Spożywczej – osoba, która przeszła te wszystkie procedury w poniedziałek, obecnie złożyła już rezygnację. Stało się tak dlatego, że zostały przeze mnie powzięte informacje, o których nie chcę się wypowiadać szczegółowo. Jeśli chodzi o zatrudnienie, to myślę, że wypowiedziałem się dosyć precyzyjnie.

Moldova Zahăr została nabyta w 2012 r., gdy były kwoty cukrowe. To było bardzo istotne, gdyż dobrze było mieć możliwość zwiększenia produkcji cukru również w oddziałach poza granicami Polski. Nawiązując do wcześniejszych wypowiedzi, szacunki produkcji innych spółek, nie Krajowej Grupy Spożywczej, na polskim rynku do tej pory oceniamy na podstawie kwot, jaka jest wielkość produkcyjna. Od tego momentu Moldova Zahăr praktycznie co roku generuje bardzo znaczące straty – od 2 do 15 mln zł. Mając to na uwadze, zarząd spółki podjął różne rozważania, analizy, ale to są nasze tajemnice przedsiębiorstwa i nie chciałbym opowiadać o szczegółach. Natomiast myślę, że niedługo poinformujemy Komisję o efektach tych rozważań. Powiem jeszcze tyle, że Mołdawia produkuje ok. 20 tys. cukru rocznie, co stanowi mniej niż 2% produkcji Krajowej Grupy Spożywczej.

Jeśli chodzi o pytanie o Trzemeszno, to jest to jedna z naszych lepszych spółek, która generuje coroczne zyski w granicach do 40 mln zł. Jak na spółkę skrobiową jest to bardzo dużo. W obecnym roku spółka ma zakontraktowane moce produkcyjne na zbiór ziemniaka przemysłowego na 322 t. Ale jest tak kolosalny urodzaj, że plantatorzy prowadzą negocjacje, prezes również konsultuje się z zarządem spółki, żeby maksymalnie zwiększyć produkcję, nawet o 50%. Czyli możemy wyprodukować nawet ponad 80 tys. t skrobi. W związku z tym, że do tej pory skrobia była bardzo dochodową działalnością i eksportujemy ją do ok. 80 krajów, to przy takim rozproszeniu nawet zawirowania lokalne nie mają takiego wpływu na rynek. Jednak obecnie również jest zauważalny znaczący spadek ceny produktów skrobi na rynkach światowych. W związku z tym, że Trzemeszno jest dochodową spółką, podjęliśmy inwestycję budowy silosu na skrobię o pojemności ok. 60 tys. t, co stuprocentowo zagwarantuje umieszczenie tej skrobi, żeby w ciągu całego roku można było przeprowadzać handel. Budowa jest na etapie wyboru wykonawcy silosu.

Jeżeli chcemy wpłynąć na wyniki Krajowej Grupy Spożywczej, to przede wszystkim musimy, tak jak już to zostało powiedziane, racjonalizować koszt surowca. Ale to jest tylko jeden z elementów. Musimy wpływać i szukać rozwiązań zmniejszających koszty przetworzenia. W roku bieżącym mamy w planie rzeczowo-finansowym zmniejszenie kosztów wewnętrznych spółki przetwarzania o ok. 6%. To są bardzo znaczące koszty. Ale to też jest wszystko mało. Musimy zmienić źródła finansowania, szczególnie jeśli chodzi o energię elektryczną i w ogóle o energię, gdyż jest to podstawowy koszt funkcjonowania cukrowni. Chcę powiedzieć, że jest bardzo trudno planować jakiegokolwiek perspektywiczne zmiany, gdyż przejście z węgla na gaz, co w pewnym momencie było bardzo atrakcyjne i promowane, powoduje zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych tylko o 40% na jedną kalorię. Czyli jak węgiel za kalorię daje 100% zanieczyszczenia gazami cieplarnianymi, to gaz daje 60%. To jest bardzo niewiele. Dlatego musimy przejść na odnawialne źródła energii, szczególnie z tych surowców, które są produktami ubocznymi w Krajowej Grupie Spożywczej, czyli przede wszystkim wysłodki, liście buraczane. Krajowa Grupa Spożywcza również dysponuje pozostałościami zwierzęcymi, czyli wszelkie formy obornika. W tej chwili mamy rozpoczęte prace związane z budową biogazowni wszelkiego rodzaju, szczególnie w okolicach Cukrowni Kluczewo, jak i Cukrowni Kruszwica. Każda z tych cukrowni ma nadwyżki wysłodków i jest bardzo trudno to rozdysponować. Mamy w planach, w rozważaniach uzyskanie łącznie ok. 27 MW energii jako miernika tej efektywności naszych biogazowni. To dopiero rzeczywiście zmniejszyłoby nasze koszty. Planujemy również alternatywne wykorzystanie buraka, żeby nie zmniejszać produkcji

kosztem producentów buraka. Chcemy wykorzystywać go na różnych etapach produkcji. Przykładowo na przykład syrop cukrowy można byłoby w trakcie wykorzystać do produkcji etanolu, który prawdopodobnie przy jeszcze niewielkim spadku cen ropy na rynkach światowych już staje się opłacalny. To samo dotyczy melasy. Jeżeli melasa kilka lat temu kosztowała 1200 zł za tonę, a teraz kosztuje 400 zł, to zbliża się również do tego progu, że można będzie ją alternatywnie wykorzystać do produkcji biopaliw, które na pewno będą miały w perspektywie również istotne znaczenie. Idąc dalej, również opracowaliśmy plan zgodny z wymogami, przepisami Unii Europejskiej, związanymi z racjonalnym, zrównoważonym rozwojem, połączony z procesem dekarbonizacji, który od kolejnego roku będzie obowiązywał przedsiębiorstwa w Unii Europejskiej. Ten projekt mamy już wykonany, gdyż trzeba to raportować, żeby spółka nie płaćła kar umownych, tak jak obecnie niestety płacimy za emisję gazów cieplarnianych ze względu na wieloletnie zaniedbania i niedostosowywanie się do bieżących wymagań związanych właśnie z ochroną klimatu.

Następne pytanie dotyczyło Przedsiębiorstwa Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Stoilsławiu. Jeśli chodzi o tę spółkę, to tam była zmiana prezesa, jeśli dobrze pamiętam, to była ona w czerwcu. Ale ta spółka miała w 50% wykorzystywane swoje moce produkcyjne, jeśli chodzi o powierzchnie magazynowe i produkcję młynów zbożowych, które mają ponad 1 tys. t dziennego przemiału. Spółka w roku bieżącym niestety wygenerowała stratę znaczącą, bo 7 mln zł. W planie na kolejny rok, 2025/2026, już przewidujemy zyski w wysokości ok. 1 mln zł. Jest to kwota w granicach błędu statystycznego, ale jednak są to zyski. Jeszcze raz zaznaczę, że wszystkie nasze czternaście spółek ma zatwierdzone plany rzeczowo-finansowe na kolejny rok obrotowy.

Jeśli chodzi o Włocławek, to jest to jedna z najtrudniejszych naszych spółek, gdyż ona została kupiona tylko, nazwijmy to, jako wydmuszka, bez marki i nazwy „Włocławek”. Musieliśmy zaczynać produkcję i zdobywać rynek we własnym zakresie. Generalnie teraz we wszystkich produktach – Pszczółka, Włocławek, przetwory, cukier – nie jest istotna produkcja, ale najważniejszy jest rynek i marka. Jak ma się rynek i markę, to wtedy można zacząć się rozwijać. W tej sytuacji podam przykład, który nie był do tej pory poruszany. Pszczółka została bardzo rozbudowana w specjalnej strefie ekonomicznej. Wydawało się, że jest to decyzja super. Tylko kiedy była wewnątrz miasta w zabytkowym budynku, to produkowała 300 t cukierków miesięcznie i dawała zyski rocznie w granicach 500 tys. zł do 1 mln zł. Po wyprowadzeniu do specjalnej strefy ekonomicznej w roku 2016 produkcja wynosi 1500 t, a rynek dalej pozostał na 300 t. To powoduje, że Pszczółka również generuje bardzo duże straty – rzędu 15–18 mln. Chcę to jasno podkreślić, że od roku 2016 nastąpiła zmiana prezesa i próbujemy zdobyć rynek, gdyż produkować teraz to każdy potrafi. Chcę zaznaczyć, że próbujemy zdobyć rynek różnymi metodami rynkowymi, jak również poprzez udział administracji publicznej, rządowej – ułatwiającej konsumpcję. To nie uratuje spółki, ale jest to bardzo istotne nawet propagandowo czy emocjonalnie. Wracając do Włocławka, teraz jesteśmy tam na etapie podjęcia decyzji, czy zainwestować przynajmniej 30 mln zł we włożenie nowej bazy. W stosunku do tego mamy oczywiście bardzo duże obawy. Podejmując decyzję, trzeba być bardzo odpowiedzialnym, tym bardziej że spółka od 2021 r. generuje straty 9 mln zł, w roku 2023 wygenerowała 14 mln zł straty, w następnym roku – 2024 było to 10 mln zł straty, a w roku tym, który się zakończył, strata wyniosła 5,7 mln zł. W roku następnym mamy już zaplanowany zysk. Spółka świadczyła usługi obce. Zrezygnowaliśmy z tych usług obcych. Spółka będzie produkować własne produkty. To będzie również podwojenie naszego udziału, tych własnych...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie prezesie, nie poganiam pana, ale prosiłbym o taką dynamikę, żebyśmy mieli percepcję usłyszenia finału.

Prezes KGS SA Leszek Świętochowski:

Było pytanie dotyczące sieci handlowych. Oczywiście my musimy zawsze podchodzić biznesowo. Trzeba się zastanowić, jeżeli ktoś sprzedaje daną sieć, to pierwszym pytaniem jest: dlaczego, jaka jest jej rentowność i czy my jesteśmy w etapie prosperity, czy niestety stagnacji? Gdyż my w obecnym etapie nie jesteśmy w stanie ze środków własnych podjąć takich wyzwań. Nawet gdybyśmy posiłkowali się lewarem finansowym razy cztery, to i tak potrzeba do tych sieci, o których mówimy, przynajmniej 1 mld zł środków własnych. Natomiast w przypadku znalezienia dokapitalizowania lub uwolnienia środków, które są Krajowego Ośrodka Wsparcia

Rolnictwa w Krajowej Grupie Spożywczej, myślę, że zarząd, jak również inne organy korporacyjne, rada nadzorcza – na pewno będziemy otwarci na nowe wyzwania.

Jeśli chodzi o Ukrainę, to sytuacja jest monitorowana na bieżąco. Jest krajowy związek producentów cukru, w skład którego wchodzi czterech producenci cukru na polskim rynku. Natomiast generalnie powiem tak, że jeżeli chcemy poprawić sytuację na rynku europejskim, to musimy spojrzeć na to rynkowo i odpowiedzialnie. Ukraina to jest 100 tys. t, Mercosur to jest 180 tys. t, ale na rynek Unii Europejskiej różnymi metodami wpływa 1,5 mln t cukru. Działając odpowiedzialnie, oczywiście nie wprowadzamy cukru trzcinowego do rafinacji, ale za wyeksportowany cukier uzyskujemy dopłaty od domów handlowych w wysokości 40 euro za tonę wyeksportowanego cukru, w zależności od sytuacji rynkowej. To też jest dla nas znaczący dochód, gdyż musimy wyeksportować ok. 400–450 tys. t cukru.

Jeśli chodzi o Elewarr, to chcę zaznaczyć, że politykę kadrową oczywiście prowadzi zarząd danej spółki, a my to analizujemy. Dlatego odpowiemy na piśmie na tak szczegółowo, precyzyjnie zadane pytania. Odpowiemy na piśmie, gdyż nie chciałbym popełnić jakiegoś błędu, bo nie jestem przygotowany do odpowiedzi na tak precyzyjne pytania.

Było pytanie, czy jest rozważana inna produkcja. Tak jak powiedziałem, dla nas jedyną alternatywą jest produkcja etanolu, gdyż wiele cukrowni prowadzi właśnie takową produkcję. Przy spadku ceny cukru poniżej 1500 zł, a na eksport jesteśmy blisko tego, z naszych analiz wychodzi, że przy tych obecnych cenach, jakie są na rynku, już jest opłacalna produkcja etanolu.

Jeśli chodzi o współpracę spółek nasiennych, to chcę zaznaczyć, że obecnie mamy takie dwie silne spółki nasienne – jest to Danko w Choryni oraz Poznańska Hodowla Roślin w Tulcach. Mamy jeszcze Małopolską Hodowlę Roślin, ale ona specjalizuje się w niszowych produkcjach nasion, które nie mają znaczenia rynkowego. Obecnie spółka ma w magazynach 700 t buraka pastewnego, którego obecnie praktycznie nikt już w Polsce nie uprawia na skalę znaczącą, przemysłową. W tym obszarze podejmujemy zdecydowane, drastyczne próby zagospodarowania tych nasion i zmniejszenia produkcji.

Jeśli chodzi o spółki, to został powołany pełnomocnik między Danko a Tulce. Zajmuje się on współpracą w obszarze nowych technik genowych i współpracy tych dwóch spółek. Niestety my jako Krajowa Grupa Spożywcza i podporządkowane pod ministra rolnictwa instytuty hodowli jesteśmy za mali, żeby przeciwstawić się globalnym koncernom. Widzimy, że jesteśmy spychani z udziału w rynku. Ale to nie jest zjawisko tego roku, tylko to zjawisko trwa już od wielu.

Odpowiedziałem na większość pytań. Jeśli sprawdzimy w protokole, że jeszcze będzie potrzeba odpowiedzi, to uzupełnimy. Dziękuję bardzo i przepraszam za błędy w pierwszej wypowiedzi, ale emocje wzięły górę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Zachęcam pana prezesa do tego, żeby też udzielić odpowiedzi na piśmie. Zaraz będzie druga runda pytań, więc pewnie jeszcze nie jest koniec pana odpowiedzi.

Teraz bardzo bym prosił resort rolnictwa. Pan minister czy pani minister chce zabrać głos?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

W tym momencie ja.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę, pan minister Jacek Czerniak.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, otóż odniosę się ogólnie do tych kwestii poruszanych w kontekście Rolno-Spożywczej Spółki Inwestycyjnej. Szanowni państwo, fakty są takie: trzy wnioski do prokuratury – pierwszy wniosek ze strony Najwyższej Izby Kontroli, drugi wniosek ze strony dyrektora generalnego, trzeci wniosek ze strony członków rady nadzorczej. Szanowni państwo, zastanawiam się, jak państwo podejdziecie do tej informacji, do tych faktów, które bardzo szczegółowo przedstawił dyrektor Zwolak, jak się do tego odniesiecie. Uzyskałem odpowiedź. Wykonaliście państwo karkołomne zadanie. Zastosowaliście państwo metodę przesunięcia tematu merytorycznego na kwestię ad personam. Pisał o tym Schopenhauer, że jeżeli chce się rozbić kwestie merytoryczne, to trzeba zaatakować personalnie. Udało się

wam to w pewnych kwestiach. Oczywiście pytania były konkretne, dokładne. Oczywiście zostaną na nie udzielone odpowiedzi.

Szanowni państwo, były też próby kwestionowania tych danych. Taką podstawową próbą była kwestia, czy ktoś zna się na sprzątanii, czy widział oborę, czy stodołę. Moim zdaniem to są fakty, które nie podlegają takiej ocenie. Myślę, że do spraw szczegółowych również odniesie się pan dyrektor Zwolak, bo one są istotne z punktu widzenia całości materiałów.

Liczyby, fakty. 20 mln zł zostało potraktowane w taki sposób, w jaki zostało potraktowane. To zostało przedstawione. Zadanie, cel spółki nie został wykonany. Te pieniądze zostały przejezdzone, wykorzystane w sposób niewłaściwy i powinno być to objęte wnioskiem ogólnym. Prokuratura stwierdzi, czy takie przestępstwo było, czy też nie. Jeżeli było, to sąd wypowie się w tej sprawie. Z całym szacunkiem do Komisji, ale my nie jesteśmy sądem, żeby tutaj personalnie oceniać poszczególne osoby. Mówiliśmy o matematyce. Chyba każdy z nas zna te zasady finansowe matematyki.

Było bardzo konkretne pytanie dotyczące alternatywnych funduszy inwestycyjnych. Proszę państwa, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa zajmował się również tymi kwestiami. Było konkretne pytanie, jak resort rolnictwa odniósł się do tej sprawy. Otóż notatka departamentu nieruchomości i naszego resortu była w tym zakresie negatywna – Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie powinien wchodzić w takie fundusze inwestycyjne, bo ryzyko związane z tymi funduszami było zbyt duże. Ta umowa została najpierw podważona przez Prokuratorię Generalną w pierwszej części, potem to uzupełniono i Prokuratoria Generalna wypowiedziała się pozytywnie. Natomiast zostało naruszone ryzyko przedstawione w notatce, informacje związane z tym inwestowaniem pieniędzy publicznych, kiedy ustawa o finansach publicznych mówi, że one muszą być gospodarowane należycie, w sposób celowy. Proszę państwa, konkret, żeby wszyscy usłyszeli, w jakiej wysokości i kiedy te pieniądze zostały przelane. Proszę państwa, 30 listopada zostało przebrane 75 mln zł na spółkę, która miała wdrażać te fundusze alternatywne. Chcę tutaj być konkretny, bo za chwilę odniosę się do tego zarzutu, że minister mówi coś innego i dokumenty mówią coś innego. Szanowni państwo, pomimo negatywnej rekomendacji resortu pan minister Robert Telus 10 listopada 2023 r. podpisuje pismo do pana Waldemara Humięckiego, byłego dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Pismo dotyczy wniosków o wyrażenie zgody na objęcie akcji w spółce. Zostaje wyrażona zgoda na objęcie akcji o wysokości 75 mln zł w spółce, która ma inwestować na giełdzie. Proszę państwa, ta umowa mówiła o finansowaniu objęcia akcji w poszczególnych latach. To był początek. Co dzieje się później? Proszę państwa, minister Czesław Siekierski, obecny tutaj na sali, nie wyraża zgody w następnych latach, a konkretnie 21 lipca 2024 r. i 16 lipca 2025 r., na objęcie kolejnych 50 mln zł, ponieważ ocena resortu i osobista ocena ministra mówią, że nie ma takiej potrzeby, celowości, bo to jest niezgodne z ustawą o finansach, więc nie ma takiej potrzeby. To są te fakty, o których my mówimy. Proszę państwa, jeżeli nie pamiętamy, kto rządził, kto był ministrem 30 listopada, to warto spojrzeć w jakieś notatki. 30 listopada ministrem rolnictwa była pani Anna Gembicka. Jeżeli minister Krajewski mówił o jakimś podpisywaniu dokumentów, to być może miał to na myśli. Nie dokonuję egzegezy wypowiedzi ministra Krajewskiego, bo nie wiem, o którą wypowiedź chodzi. Był tutaj zarzut, że coś innego mówią dokumenty. Z mojego doświadczenia z czasu, kiedy jestem w resorcie, wydaje mi się, a nawet graniczy to z pewnością, że minister, który kieruje resortem, powinien być poinformowany o wszystkich najważniejszych decyzjach strategicznych. To jest zasada główna kierowania tak ważnym resortem, ponieważ nie wyobrażam sobie, żeby wiceminister podjął decyzję w jakiejś kwestii strategicznej bez uzgodnienia z ministrem. Jest tak nawet, jeżeli formalnie podpisuje dokumenty z ministrem właściwym. Chyba o to chodzi.

Szanowni państwo, wyjaśniłem już tę kwestię dotyczącą spółki.

Pan poseł Sałek mówił o pszczelarstwie. Nieśmiało przypominam, że na Komisji omawialiśmy sytuację pszczelarstwa. Rozumiejąc tę potrzebę, wzmocniliśmy interwencję w pszczelarstwie do 65 mln zł. Informuję, że pszczelarstwem zajmuje się Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Wsparcie jest kierowane przez tę agencję. Ale to tak tylko dla uzupełnienia.

Pojawiło się dziś na Komisji dużo szczegółowych pytań. Jak to zawsze bywa na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jest szeroki wachlarz problemów, które dotyczą Ukrainy, Mercosuru i innych kwestii. Pan przewodniczący pozwoli, że powiem taką sugestię dla dyrektora

Zwolaka, żeby tym razem wypowiadał się w sposób lapidarny, zwięzły, żeby nie było takich elaboratów jak na początku. Na początku państwo zarzuciliście kwestie proceduralne. Mówiliście, że nie macie materiałów dotyczących wypowiedzi pana dyrektora Zwolaka. Za chwilę pojawia się informacja, że to było przedmiotem kontroli Najwyższej Izby Kontroli, to było omawiane, wszyscy o tym wiemy. Druga sprawa, jeżeli pan przewodniczący podjął decyzję, żeby wypowiedź pana dyrektora Zwolaka została niezwłocznie dostarczona w formie pisemnej, to zaczęliście szukać innych pretekstów, żeby udowodnić tę tezę, że to, co jest przedstawione w tych liczbach, ma zupełnie inny charakter. Ode mnie to tyle. Dziękuję.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to przekazuję głos panu dyrektorowi Zwolakowi.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To jest zawsze taka subiektywna ocena jakości materiałów, które są dostarczone. Jak ktoś chce usłyszeć coś więcej, to mówi, że one są zbyt mało obszerne, jak informacje są niewygodne, to wtedy mówi, że one są zbyt obszerne.

Bardzo proszę, pan dyrektor Zwolak.

Zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Lucjan Zwolak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo krótko odniosę tylko do dwóch wypowiedzi posłów. W wypowiedzi pana posła Zbigniewa Dolaty był zarzut, dlaczego Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa obecnie nie kontynuuje działalności Rolno-Spożywczej Spółki Inwestycyjnej. Pytanie, co ma kontynuować, jeżeli Rolno-Spożywcza Spółka Inwestycyjna w ogóle nie rozpoczęła tej działalności, do której była przewidziana. Jeszcze raz powtarzam, Rolno-Spożywcza Spółka Inwestycyjna miała kupić lub utworzyć dziesięć spółek portfelowych. Ani nie kupiła ani jednej, ani nie rozpoczęła tworzenia ani jednej. Co mamy kontynuować? Spółka nie rozpoczęła żadnych inwestycji, nie kupiła żadnej maszyny ani niczego innego. To co mamy kontynuować? Spółka prowadziła tylko umowy handlowe, które się zakończyły i zakończyły się niepowodzeniem.

Druga rzecz, za co mamy kontynuować? Było 200 mln zł. Jak weszliśmy, to na koncie było 8 mln zł. Jednocześnie za same kary umowne trzeba było zapłacić 9,5 mln zł. Bieżące koszty działalności wynosiły 1 mln zł miesięcznie. Za co mamy kontynuować? Jeżeli mówimy też o działalności handlowej, to trzeba powiedzieć w ten sposób – to były dwie umowy, gdzie w jednym przypadku utracono 25 mln zł zaliczki, a w drugim 102 mln zł za niezapłaconą fakturę. Oba podmioty zostały postawione w stan upadłości. Od kogo mamy odzyskać pieniądze? Co mamy kontynuować? Nie możemy mówić o kapitulacji. Jeszcze raz powtarzam, co to za kapitulacja, jeżeli spółka ma 8 mln zł, same kary umowne wynoszą 9,5 mln zł, a miesięczne koszty działalności wynoszą 1 mln zł? Rozsądne było postawienie jej w stan likwidacji. Jeżeli nie postawilibyśmy jej w stan likwidacji, to byłaby ogłoszona upadłość. Wtedy wizerunkowo byłaby jeszcze gorsza sytuacja.

Odpowiedź na pytanie pana posła Pawła Szrota. Pytanie odnośnie do tego, co to były za usługi. Były to usługi sprzątania i drobnych remontów. Te obiekty zostały zakupione tuż przed wniesieniem ich do spółki. W momencie kupowania w protokołach zdawczo-odbiorczych ich stan jest określony jako dobry i bardzo dobry. Mamy zdjęcia i rzeczywiście te obiekty wyglądały dobrze. Te obiekty służyły do przechowywania owoców – jabłek. Obecnie spółka przechowywała w nich konserwy. To nie wymagało jakichś szczególnych inwestycji.

Tak na marginesie, pan poseł pytał, czy ja widziałem stodołę – to nie tylko widziałem, ale też własnymi rękoma budowałem ją u swojego ojca. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękujemy za taką zwięzłą wypowiedź.

Pan prezes nie odniósł się do tego, że spółka mogła jeszcze kupić parę ton buraków, tych nasion, których nie można...

Rozumiem, że zgłasza się pani minister. Bardzo proszę, pani minister. Już nie o spółce, tylko o sytuacji na rynku buraków, cukru.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Oczywiście resort rolnictwa stale monitoruje rynek cukru. Wczoraj uczestniczyłam w konferencji Polskiego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego. Muszę państwu powiedzieć, że jeżeli mówimy o Krajowej Grupie Spożywczej, to ona płaci rolnikom – panie prezesie, jeżeli się

pomyłę, to niech mnie pan poprawi – 33 euro za tonę buraka cukrowego. Krajowa Grupa Spożywcza jest też tym trzonem, jeżeli mówimy o polskich plantatorach buraka cukrowego. Zapewnia im zbyt na tego buraka. Spółka przeprowadza kontraktacje na buraka i dzięki temu rolnicy upatrują dochodowość w tej uprawie, bo ciągle jest to uprawa, która jest dochodowa. Natomiast jeżeli mówimy o Krajowej Grupie Spożywczej i funkcjonowaniu cukrowni, to należy podkreślić, że kwestie zarządcze są nadzorowane przez Ministerstwo Aktywów Państwowych. De facto my oczywiście możemy korespondować, jeżeli mówimy o imporcie, eksporcie produktu czy też zapotrzebowaniu na rynku wewnętrznym, ale nie możemy wypowiadać się w kwestiach zarządczych, kwestiach nadzoru nad tymi spółkami, bo te kwestie leżą po stronie Ministerstwa Aktywów Państwowych.

Jeżeli mówimy o rynku cukrowym, to jest on rynkiem globalnym. Na światowym, unijnym rynku cukru po kilkuletnich regularnych wzrostach do historycznie wysokich poziomów cen, szczególnie w 2023 r., te ceny cukru weszły w trend spadkowy. W 2025 r. ceny cukru na świecie utrzymują się na niskim poziomie i są znacznie niższe od cen unijnych. Widzimy, że Unia Europejska stanowi bardzo atrakcyjny rynek dla importerów ze względu na to, że Unia Europejska ma wyższe ceny niż na pozostałych, innych kontynentach. Natomiast jeżeli mówimy tutaj o danych dotyczących importu Polski z tego roku, z 2025 r., to mamy dane od stycznia do końca sierpnia. Import cukru z krajów trzecich wyniósł 66 tys. t, w tym z Ukrainy 300 t. Jeżeli mówimy o rynku polskim, to widzimy tendencje spadkowe.

Natomiast jeżeli mówimy o produkcji buraka cukrowego, to należy powiedzieć, jak ta produkcja kształtowała się na przestrzeni lat na polskim rynku. Ta produkcja wzrastała, bo była jedną z nielicznych produkcji, która była opłacalna. Wysoka dochodowość uprawy buraka cukrowego w latach 2023–2024 spowodowała wzrost powierzchni uprawy buraka w Polsce. Szanowni państwo, w roku 2024 areał zasiewu buraków cukrowych w naszym kraju był rekordowy i wyniósł ponad 274 tys. ha. Przełożyło się to na rekordową produkcję cukru, która w sezonie 2024/2025 wzrosła o 10,3% rok do roku i wyniosła ponad 2,5 mln t. Produkcja cukru wzrosła również w Unii Europejskiej w tym sezonie 2024/2025 o 6,5% rok do roku. Wysoka produkcja cukru wywiera presję na ceny cukru i na spadek cen buraków cukrowych. W związku z tym w 2025 r. areał uprawy buraka cukrowego w Polsce spadł do poziomu ok. 260 tys. ha, a produkcja cukru wyniesie ponad 2 mln t, przy zużyciu w Polsce 1,8 mln t surowca. Oznacza to 400 tys. t nadwyżki eksportowej. To jest też kwestia stabilizacji, biorąc pod uwagę eksport. Jeżeli mówimy o eksporcie cukru, to w 2022 r. wynosił 555 tys. t, w 2023 r. było to 667 tys. t, a w 2024 r. było to 982 tys. t. Widzimy, że eksport nam rośnie. Natomiast to nie zmienia tego, że w związku z liberalizacją umowy handlowej z Ukrainą monitorujemy przepływ cukru z Ukrainy do Polski. Tak jak państwu mówiłam, te tendencje są raczej spadkowe niż wzrostowe. Ale oczywiście na bieżąco bierzemy pod uwagę wszystkie te sugestie strony społecznej, bo wczoraj usłyszałam, że z Ukrainy do Polski może być importowanych kilkaset tysięcy ton. Dlatego stale to monitorujemy. Oczywiście jeżeli taka sytuacja będzie miała miejsce, będziemy na bieżąco reagować na te kontyngenty. Póki co tego po prostu nie ma.

Natomiast wracając jeszcze do Krajowej Grupy Spożywczej, to rzeczywiście cukrownie w Polsce są cukrowniami na bardzo wysokim poziomie pod względem technologii. Tak jak powiedziałam wcześniej, cukrownie zapewniają zbyt polskim plantatorom po ustalanych wcześniej cenach. Plantacje buraków mają też problemy nie tylko związane ze zbytem, ale również z samą uprawą. To jest kwestia szarka komośnika czy różnych innych zagrożeń. Na szczęblu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi podjęliśmy różnego rodzaju działania, żeby również zapewnić plantatorom środki zastępcze, żeby odpowiednio szybko reagować, żeby nie ucierpiał plantator, który uprawia buraka cukrowego. Natomiast, tak jak mówię, ta uprawa jest ciągle na wysokim poziomie. Natomiast naszym zadaniem jest pozyskiwanie dla Krajowej Grupy Spożywczej dodatkowych kierunków eksportowych, tak aby te nadwyżki, które zostaną wyprodukowane w Polsce, mogły być importowane na inne rynki. Analizujemy to na bieżąco. Dzisiaj miałam spotkanie z osobą z Afryki, która reprezentuje przemysł rolno-spożywczy. Już nadmieniliśmy, że możemy się dogadać, jeżeli chodzi o ofertę, w zależności od ceny, na eksport cukru z Polski.

Jeżeli państwo będziecie mieli jakieś pytania do pozostałych kwestii, to z miłą chęcią je wyjaśnimy. Panie przewodniczący, z mojej strony to będzie wszystko.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, pani minister.

Teraz proponuję otworzyć dyskusję. Ustalam czas wystąpienia na pięć minut dla strony społecznej. W tej chwili na liście jest sześć osób. Jeżeli ktoś jeszcze ze strony społecznej będzie chciał zabrać głos, to proszę o przyjscie do sekretariatu. Prosiłbym o przedstawienie się, jaką organizację państwo reprezentujecie. Proszę, pan Marcin Wroński.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marcin Wroński:

Marcin Wroński, Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”.

Panie przewodniczący, państwo ministrowie, Wysoka Komisjo, dziękuję za umożliwienie zabrania głosu. Mam do poruszenia kilka kwestii. Po pierwsze, jak powstawała Krajowa Grupa Spożywcza, to byliśmy zapewniani, że jednym z celów jej powstania jest skrócenie łańcucha dostaw między rolnikiem a konsumentem, czyli eliminacja pośredników. Mam takie pytanie, jak idzie z tą eliminacją pośredników. My jako rolnicy przez ostatnie lata nie zaważyliśmy jakiegoś spadku liczby pośredników.

Druga rzecz, w 2022 r. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa przekazał Krajowej Grupie Spożywczej prawie 900 mln zł. My słyszeliśmy tutaj, w Sejmie, na komisjach, że miały to być pieniądze, za które Krajowa Grupa Spożywcza miała kupić Hortex. Tego zakupu nie dokonała. Miał być podniesiony kapitał zakładowy i objęcie akcji. Z moich obserwacji to nie nastąpiło. Mam pytanie, co się stało z tymi 900 mln zł, które dostała Krajowa Grupa Spożywcza.

Trzecia kwestia, jak patrzymy na ostatnie dostępne sprawozdanie Krajowej Grupy Spożywczej za poprzedni rok obrotowy, to widać trzy wnioski. Mianowicie – wzrost zatrudnienia, wzrost kosztów podróży służbowych i wzrost wydatków na wynagrodzenia. Pan prezes przedstawił dane odnośnie do zatrudnienia, ale one nie tylko się nie zgadzają, ale bardzo mocno rozmiągają się z tymi danymi, które są w sprawozdaniu. Tam jest podane średnioroczne zatrudnienie z poprzedniego okresu rozliczeniowego. Na podstawie tego sprawozdania można powiedzieć, że w Krajowej Grupie Spożywczej ogólnie pracuje 4650 osób, z czego 2900 to są pracownicy produkcyjni, czyli na stanowiskach robotniczych, a ponad 1700 osób to są stanowiska obsługowe, nieprodukcyjne, nierobotnicze. Jeżeli firma produkcyjna ma takie proporcje, że ma 2900 osób zatrudnionych na stanowiskach robotniczych, a ponad 1700 osób zatrudnionych na stanowiskach obsługowych, to naprawdę dziwię się, że ona jeszcze funkcjonuje przy takich proporcjach. Ciągłe zmiany kadrowe powodują to, że oczywiście trzeba płacić odprawy. Zakazy konkurencji też podwyższają koszty funkcjonowania. Czy firmę stać na utrzymywanie trzech siedzib – dwóch w Toruniu i jednej w Warszawie? A propos zatrudnienia to też warto zwrócić uwagę na to, że w 2022 r. w Kaskadzie w Warszawie Krajowa Grupa Spożywcza mieściła się na jednym piętrze, a dzisiaj nie mieści się na trzech piętrach i jeszcze, z tego co wiem, jest wynajmowany parking w Złotych Tarasach.

Jeżeli chodzi o wzrost kosztów na podróże służbowe, to do niedawna członkiem zarządu była pani Olga Adamkiewicz. Na stronie Krajowej Grupy Spożywczej można było się dowiedzieć nie tylko o jej podróżach służbowych. Za pieniądze Krajowej Grupy Spożywczej wyjeżdżała do Brukseli na różnego rodzaju konferencje polityków Koalicji Obywatelskiej. Konferencje miały tematy odnośnie do płci, odnośnie do dyskryminacji w pracy. Nie wiem, czy uczestniczenie w tego typu konferencjach to jest akurat zadanie Krajowej Grupy Spożywczej. Mało tego, swoim pracownikom zrobiła ankietę, gdzie pytała, jak się czują ze swoją płcią w pracy. Jeżeli zadaniem nie jest czyszczenie magazynów z cukru, tylko tego typu działania, to nie ma co się dziwić, że wygląda to tak, jak wygląda.

Która z tych czternastu spółek w Krajowej Grupie Spożywczej obecnie przynosi zyski, a która przynosi straty? Tu była mowa o Włocławku. Zastanawiam się, ile kosztował rebranding tych wszystkich marek, które próbowano uruchomić we Włocławku. Kiedyś był Ketchup Dworski, później Polskie Smaki, później Polskie Przetwory. Teraz tego w ogóle nie ma w sklepach, ta marka nie funkcjonuje. Słyszymy, że jest planowana nowa marka. Ile kosztował i ile będzie kosztować ten niekończący się rebranding marki Włocławka?

Pan prezes powiedział już, kiedy Pszczółka przynosiła koszty. Warto też zauważyć, że kiedyś, jak się chodziło na pocztę, to na pocztę były sprzedawane produkty od Pszczółki, a teraz Pszczółka to jest margines, bo głównie są sprzedawane produkty od ukraińskiego Roshena. Na to też warto byłoby zwrócić uwagę, bo Poczta Polska to jest spółka Skarbu Państwa.

Następna rzecz. Chodzi o hodowlę twórczą w spółkach nasiennych, które są teraz w Krajowej Grupie Spożywczej. Ile jest obecnie odmian w rejestracji w tych spółkach nasiennych, czyli w Danko, w małopolskiej hodowli, w poznańskiej hodowli? Ile odmian jest obecnie w rejestracji, a dla porównania ile było na przykład pięć lat temu? Warto byłoby się tego dowiedzieć.

Mam jedno pytanie do ministerstwa. Dlaczego nikt z rządu nie sprzeciwiał się i zaakceptował nową umowę handlową z Ukrainą, czyli pięciokrotny wzrost kontyngentu na cukier? Nie jest tutaj receptą monitorowanie tylko polskiego rynku cukru. Rynek cukru jest bardzo ograniczony na cukier biały, bo większość świata do konsumpcji i do przemysłu używa cukru trzcinowego. To jest głównie Europa, Izrael i jeszcze kilka takich wyjątków. Monitorować trzeba całą Unię Europejską. Jeżeli ten cukier z Ukrainy wchodzi do innych krajów, to wypiera nasz z rynków zbytu i my tutaj gotujemy się z towarem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan Daniel Korona.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników „Ruch Młodych Farmerów” Daniel Korona:

Dziękuję. Daniel Korona, jestem pełnomocnikiem Związku Zawodowego Rolników „Ruch Młodych Farmerów”.

Byłem także prezesem Elewarru, który trzykrotnie miał rekordowe zyski. Dwa razy po tych rekordowych zyskach zostałem odwołany. To tak, jeżeli chodzi o sposób, w jaki działa Skarb Państwa. Jako że byłem prezesem Elewarru, to odniosę się właśnie do niego, bo była też tutaj poruszana kwestia właśnie tej spółki.

Otóż Elewarr przeżywał trudne chwile przez dwa lata, czyli od 2022 r., akurat tak się złożyło, że po włączeniu się do Krajowej Grupy Spożywczej. Złożyły się na to okoliczności zewnętrzne związane z wojną na Ukrainie i odwróceniem się rynków. Ale też niestety trochę na tę sytuację wpłynęło włączenie się do Krajowej Grupy Spożywczej, ponieważ po pierwsze, najpierw w 2023 r. zmieniono rok obrotowy, który był związany w Elewarze z okresem żniwnym zbóż. To był rok obrotowy, który został wprowadzony jeszcze za prezesa Kluczyńskiego w roku 2014 i doskonale się sprawdzał. Postanowiono przejść na rok obrotowy związany z rynkiem cukrowym. Trochę dziwne.

Po drugie, wprowadzono absurdalny controlling, który na przykład każe spółce przewidywać ceny i marże zbóż za pięć lat. Konia z rządem temu, kto jest w stanie przewidzieć ceny zbóż za rok, za pół roku, a tu ma przewidywać za pięć lat. No ale trzeba wypełnić takie formatki w Excelu. Oczywiście wprowadzono różne absurdalne regulacje dotyczące płci. Wspominał o tym kolega Marcin Wroński.

Obecnie Elewarr ma zysk. Wpłynęły na to też czynności, okoliczności zewnętrzne, ale także trzeba powiedzieć o okolicznościach wewnętrznych, czyli dobrej współpracy prezesa Marcina Roszczyka z działem obrotu. Chcę to podkreślić, bo nigdy nie docenia się tych szeregowych pracowników. Bardzo dobra praca głównego obrotowca Elewarru, który pracuje już trzydzieści lat w tej spółce, czyli pana Czarka Grządkowskiego. Ale działalność tej spółki natrafia teraz na jedną przeszkodę. Otóż Elewarr uzyskał kredyt z Banku Ochrony Środowiska w wysokości 120 mln zł – mówił o tym prezes Marcin Roszczyk w wywiadach medialnych. Ten kredyt do tej pory nie został poręczony. Krajowa Grupa Spożywcza miała straty w wysokości 330 mln zł. Prawdopodobnie za przyszły rok też będzie miała stratę ze względu na ceny cukru. Zatem trudno oczekiwać poręczenia od Krajowej Grupy Spożywczej, która i tak udziela Elewarowi środki w ramach tzw. cash pooling. Zatem potrzebne jest poręczenie ze strony instytucji publicznej. Moje pytanie będzie tutaj do resortu rolnictwa, do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, czemu szeroko pojęty resort rolnictwa, czyli także instytucje rolnicze, nie poręczy tego kredytu w wysokości 120 mln zł, który jest przeznaczony na zakup płodów rolnych, w szczególności kukurydzy? Mamy bardzo dobre plony kukurydzy, przewidywane na 10 mln t, znacznie więcej niż w roku ubiegłym czy w latach poprzednich. Dobrze byłoby, żeby jednak próbować sięgnąć trochę nadwyżki rynkowej. Chyba że państwo uważacie, że trzeba zostawić rolników w tej desperacji, żeby ogłosili samozbiory kukurydzy, chociaż będzie to trudne w przypadku mokrej kukurydzy, po czym Ministerstwo Finansów powie to, co ujawniliśmy w Życiu Stolicy w zakresie innych samozbiorów, że mają być ukarani dodatkowo płaceniem VAT. Może nie zostawiamy rolników

w tej desperacji. Nie powodujmy sytuacji, w której będą dodatkowo ukarani, ale pomóżmy spółce państwowej, poręczając ten kredyt po to, żeby mogła dokonywać zakupów. I tak cała obsługa komercyjna będzie należała do tej spółki Elewarr.

Jeśli chodzi o kwestie o charakterze kadrowym dotyczące Elewarru, to nie będę się wypowiadał. Sporo było pisane na temat spółki i Krajowej Grupy Spożywczej na łamach portalu Życie Stolicy – tam odsyłam akurat państwa. Może na tym zakończę. Dziękuję uprzejmie. Do widzenia.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan Stanisław Lubaś.

Przewodniczący Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Cukrowniczego Sekretariatu Przemysłu Spożywczego i Rolnictwa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Stanisław Lubaś:

Dziękuję bardzo. Stanisław Lubaś, przewodniczący Krajowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Przemysłu Cukrowniczego.

Panie przewodniczący, dziękuję za to, że po dwóch latach wreszcie odbywa się sejmowa Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi w tak ważnym temacie, jakim jest właśnie sytuacja w Krajowej Grupie Spożywczej. Dziękuję też tym posłom, którzy poparli wniosek naszego związku o zwołanie tej Komisji. Przyjechała tutaj nie tylko Solidarność, ale też plantatorzy i inne związki zawodowe. Jesteśmy rozczarowani tym, co dzieje się w spółce. To, że jest strata, to wynika oczywiście w dużej mierze z tego, że jest nadwyżka 5 mln t na światowym rynku cukru. W Europie Ukraina wysyła na eksport 500 tys. t cukru, głównie do tych krajów, gdzie my eksportowaliśmy. W ten sposób Ukraina blokuje nam rynki. Ukraina produkuje cukier w warunkach odbiegających od wszelkich norm, jakie obowiązują w Unii Europejskiej i w Polsce. Produkowanie cukru o wysokiej jakości oczywiście generuje koszty po stronie plantatorów, którzy muszą używać środków chemicznych, które są drogie, bo te, które były tańsze, są wycofane. To jest bardzo poważna sprawa.

Natomiast dobrze, że powstała Krajowa Grupa Spożywcza. Ona ma duże szanse być poważnym graczem na rynku rolno-spożywczym w Polsce. Ale ona musi być profesjonalnie zarządzana. Żyję na tyle długo, że wiem, że kto rządzi, to obsadza spółkę Skarbu Państwa swoimi ludźmi. Oby tylko obsadzał ludźmi kompetentnymi. To, co dzieje się ostatnio, to niestety nie jest przykładem postępowania ludzi kompetentnych. Był prezes z Prawa i Sprawiedliwości, który został odwołany. Jedni mówią, że był dobry, drudzy mówią, że był zły. Ja nie wypowiadam się. Uważam, że był kompetentny. Natomiast cały czas trwały wojny, kto będzie w tym zarządzać. Co stało się ostatnio? Wybrano zarząd, wybrano prezesa Świętochowskiego, którego uważam za rozsądnego człowieka, który rzeczywiście chce coś zrobić w tej spółce. Natomiast wybrano mu zarząd, który drugiego dnia od razu skoczył mu do gardła i różnymi kanałami próbował robić swoje interesy. Co się dzieje po trzech miesiącach? Niektórych odwołują, niektórzy sami rezygnują. Jednemu brakowało trzech miesięcy do pracy w Krajowej Grupie Spożywczej, więc rada przedłużyła mu okres o trzy dni, żeby złożył rezygnację trzy dni później. Nie będę mówił, ile wziął za to pieniędzy, bo ktoś mnie poda za to do sądu. Z tego tytułu była to duża kwota pieniędzy. Ten człowiek nie ma czelności i honoru, ponieważ startuje w nowo rozpisany konkursie, który zakończył się w ubiegłym tygodniu. Podobno mówił, że miał warunki rodzinne, które uniemożliwiały, i złożył rezygnację. Ale warunki mu się poprawiły, więc on już teraz może startować. Proszę państwa, to jest horror, jeżeli my do tego dopuścimy. Ta sytuacja spowodowała, że poważni ludzie boją się startować do tej spółki. Znam ludzi, od 36 lat jestem przewodniczącym struktur związkowych Solidarności. Tworzyłem Polski Cukier z obecnym tutaj Gabrielem Janowskim. Na tych salach działy się różne rzeczy. Wiem, jak to wszystko funkcjonuje. Proszę państwa, dzisiaj nikt poważny nie chce wystartować. Wystartowało 24 kandydatów. Prawdopodobnie nie było z kogo wybrać. Ta rada jest wewnętrznie podzielona i prawdopodobnie ustalona według klucza politycznego. Oni nic nie mogą między sobą ustalić. Proszę państwa, tak się nie da nic zrobić.

Proszę państwa, Polski Cukier to jest perełka. Jak my to tworzyliśmy z Gabrielem Janowskim, to mówili o nas, że jesteśmy oszołomami. A my pokazaliśmy, że te cukrownie są dzisiaj najnowocześniejsze w Europie. Cukrownia Kruszwica, Werbkowice, Krasnystaw to są perełki

cukrownictwa. Szkoda by było, żeby to wszystko poszło na marne. A to właśnie idzie w tym kierunku. Spotkałem się z panem ministrem Wroną i była to merytoryczna rozmowa. Powiedziałem panu ministrowi, żeby wziął tych ludzi, których tam widzi, którzy są kompetentni, są zdolni do współpracy, a nie na drugi dzień będą wbijać bagnet w plecy Krajowej Grupy Spożywczej, bo będą chcieli rządzić.

Proszę państwa, w tej spółce wydarzył się skandal, który ktoś powinien rozliczyć. Doszło do sytuacji, że audyt robiła firma pani, która również pracuje w firmie, która handluje z nami cukrem. Przecież mamy wewnętrzne firmy w cukrowni, w Krajowej Grupie Spożywczej, które spokojnie mogą wykonać ten audyt. Proszę państwa, nie wiem, czy to zostało w jakiś sposób wyjaśnione. Nie wiem, czy te informacje, które ta pani uzyskała, robiąc audyt w departamencie handlu, nie poszły gdzieś indziej.

Wiem, że wy, politycy, dyskutując, nawalacie jedni na drugich. Ale pan poseł, minister Ardanowski powiedział prawdę. Jeżeli jest ktoś, kto coś ukradł, to trzeba go wsadzić do więzienia i o tym nie dyskutować.

Dzisiejsza Komisja to są trzy godziny rozmowy o jednym temacie – o Krajowej Grupie Spożywczej, która wymaga natychmiastowej pomocy. Panie ministrze, jaki jest plan działania tej spółki? Jakie spółki mają być w Krajowej Grupie Spożywczej? Mówi się różne rzeczy na ten temat. Pan Korona mówi, że Krajowa Grupa Spożywcza przeszkodziła Elewarrowi, a ja uważam, że pomogła. Możemy mieć różne zdanie. W związku z tym trzeba to też określić. Na polskim rynku może być podmiot, który normalnie funkcjonuje, ale na zasadach rynkowych, a nie innych. O to nam chodzi. Po to przyjechaliliśmy, żeby o tym merytorycznie porozmawiać. Panie ministrze, liczę na to, że pan w tej chwili dokona wyboru, bo ta odpowiedzialność też spada na pana. Ta rada nadzorcza nie zdaje sobie z tego sprawy. Ona powinna być natychmiast rozeznana w trzy kąty. Po tym, co ona zrobiła, po tych nowych nominacjach ona powinna natychmiast za to odpowiedzieć. Jeżeli decyzje rady nadzorczej są błędne, to ona odpowiada za nie całym swoim majątkiem. Te decyzje były błędne i szkodziły tej spółce. Kto poważny przyjdzie do spółki, jeżeli jest odwoływany po trzech miesiącach i przychodzi za niego następny? Później ten, kto przyszedł, szuka sobie jakichś politycznych dojsć. Nie, trzeba popatrzeć na meritum sprawy, na to, co, kto sobą reprezentuje. Dziękuję bardzo. Przepraszam za trochę zbyt długą wypowiedź.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę, pan Józef Paweła.

Prezes Okręgowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Bydgoszczy Józef Paweła:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Panie i panowie posłowie, reprezentuję Okręgowy Związek Plantatorów Buraka Cukrowego w Bydgoszczy. Na tej Komisji jestem przedstawicielem plantatorów. Tak się składa, że przy Krajowej Grupie Spożywczej pracuje, funkcjonuje Rada Związków Plantatorów, której mam przyjemność przewodniczyć.

Szanowni państwo, w tym całym ferworze chciałem zwrócić uwagę na pewne sprawy, aspekty plantatorskie. Współpraca na poziomie rady związków z Krajową Grupą Spożywczą, z zarządem układa się dobrze. Tu jest tradycja, że wszystkie rzeczy są wynegocjowane. Chyba jako plantatorzy buraka cukrowego możemy powiedzieć, że jesteśmy jednymi z nielicznych, którzy wychodzimy na pole i wiemy, za co robimy i co nas spotka przy sprzedaży tego produktu. To trzeba powiedzieć głośno i wyraźnie. Myślę, że w przypadku innych upraw moi koledzy życzyliby sobie, żeby było podobnie.

Szanowni państwo, obserwując sytuację na rynku cukru, jak po pandemii, po tych 8 zł, a później 6 zł, zaczęło się robić 2 zł, w ubiegłym roku jako rada, jako plantatorzy wykonaliśmy potężny, niebezpieczny ruch do tyłu. Zgodziliśmy się zejść z ceny 46,5 euro do 33,5 euro. Jest to cena, jaką dzisiaj dostajemy za buraki cukrowe. Szanowni państwo, zbliżyliśmy się z tą ceną do progu kosztów uprawy buraka cukrowego. To nas bardzo niepokoi. Gdyby dzisiaj na rynku była lepsza alternatywa w zbożu, kukurydzy czy rzepaku, my dzisiaj musielibyśmy już szukać chętnych do uprawy buraka cukrowego. Chciałbym na to zwrócić uwagę. Mało tego, nie zatrzymały się ceny środków do produkcji. Nadal występują problemy, o których wspomniała tu pani minister i była o nich wczoraj mowa w Lublinie, czyli szarek komośnik, skośnik buraczak, już nie wspomnę o chwościku. To wszystko kosztuje. W tym roku, przy umowie na następny

rok – chciałbym podkreślić, że my już dzisiaj jako plantatorzy Krajowej Grupy Spożywczej wiemy, jakie są zasady gry na rok 2026. To jest kolejny krok do tyłu, bo to będzie tylko 32 euro za tzw. buraki kontraktowane.

Szanowni państwo, chciałem zwrócić uwagę na coś innego. Spotykamy się z plantatorami. Na początku czerwca powiedziałem plantatorom, że pojawia się światelko w tunelu, bo wracamy z Ukrainą do normy sprzed pandemii. Będzie import na poziomie ok. 20 tys. t. Co się okazuje? Na koniec czerwca dowiadujemy się, oczywiście z mediów, że przy naszej prezydencji w Unii Europejskiej te 20 tys. t, to, co było parę razy podkreślone na tej sali, zamienia się na 100 tys. plus 35 tys. w postaci tzw. produktów przetworzonych, obojętnie, co to znaczy. Szanowni państwo, patrząc, że to jest na całą Unię Europejską, to znowu można dyskutować, czy to jest dużo, czy to jest mało. Ale za chwilę dostajemy raport cen cukru – porównanie czerwca 2024 r. do czerwca 2025 r. Tu jest rozczarowanie. W ciągu tego roku cukier w Niemczech stanął o 10%, w Belgii o 12%, a w Polsce o 31–32%. Tu zapala się czerwona lampka – co jest tego przyczyną? To, co mówi pani minister, reprezentant Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, to naszym zdaniem, plantatorów, absolutnie nie pokrywa się z tym monitoringiem i z tą kontrolą tej granicy. Przecież jadąc wczoraj do Lublina, widziałem, że co drugi samochód ciężarowy jedzie na ukraińskich tablicach rejestracyjnych. Co jedzie w tych samochodach? Czy my mamy jakiś monitoring, co wjechało i rozładowało się w Polsce, a co pojechało dalej? Wątpię. Przy dzisiejszej technice chyba nie jest trudno to zlokalizować, oznakować, założyć plombę, sprawdzić z drugiej strony, czy to wyjechało. Szanowni państwo, jeżeli jako tzw. kraj brzegowy musimy przyjmować cały ciężar czy większość ciężaru tego limitu, to my nigdy nie wyjdziemy na prostą. Ta Krajowa Grupa Spożywcza, gdyby stanęła na głowie, to przy tych cenach poniżej 2 zł... My jako plantatorzy dobrze wiemy, ile kosztuje surowiec, wkład w ten kilogram cukru, bo potrafimy sobie to policzyć. To nie wytrzyma. Ta nasza perełka, z której jesteśmy dumni... Powiem bez żadnego zażenowania, że jestem dumny, że jestem plantatorem Krajowej Grupy Spożywczej, a nie innego koncernu, jaki pracuje w Polsce. My przecież tego nie przewyżcimy.

Jeszcze zwróćmy uwagę, komu my tak bardzo pomagamy. Ile procent cukrowni na Ukrainie jest w rękach Ukraińców? Przecież 90% jest w rękach naszej konkurencji. Ilu ukraińskich plantatorów produkuje buraki do tych cukrowni? No pewnie znowu 10%, bo pozostałe to są zachodnie holdingi. Zastanówmy się, komu my pomagamy.

Szanowni państwo, jako plantatorzy przyglądamy się z boku. Zwracam się do pana ministra aktywów państwowych, bałagan w wyborze tego zarządu, który trwa od wiosny, bo chyba zaczęło się to od marca, do dzisiaj spędza nam sen z oczu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan już to mówił. Przepraszam, bo już jest po czasie.

Prezes Okręgowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Bydgoszczy Józef Paweł:

Panie przewodniczący, już kończę.

Myślę, że to też jest przyczyna słabej rady nadzorczej. Trzeba znaleźć trzech konkretnych ludzi, którzy będą chcieli pracować dla spółki, a nie rozprowadzać tę spółkę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, teraz pan Mirosław Dackiewicz.

Przedstawiciel Polskiej Federacji Rolnej Mirosław Dackiewicz:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie i panowie ministrowie, państwo prezesi, reprezentuję Polską Federację Rolną, a precyzyjniej można powiedzieć, że taką inicjatywę, która działa w ramach Polskiej Federacji Rolnej – Hodowcy Razem. Hodowcy Razem to jest struktura, która skupia w sobie osiem największych organizacji reprezentujących polską hodowlę w zakresie wieprzowiny, wołowiny, drobiu, jajek. Jesteśmy bardzo silnymi reprezentantami, jeżeli chodzi o hodowlę zwierzęcą, a więc jedną z nóg działalności rolniczej. Działalność rolnicza to jest produkcja roślinna i hodowla.

Panie przewodniczący, chciałbym powiedzieć, że we wcześniejszej dyskusji kilka razy padło takie pytanie, czy państwo powinno ingerować w rynek rolno-spożywczy. Słowo „ingerować” może nie jest tutaj do końca fortunne, nie będę zabawiał się w semantykę, dlatego że ingerencja

może bardziej kojarzy się z zarządzaniem, z próbą wpływania w sposób niewolnorynkowy. Nie czepiając się, przyjmijmy, że wiemy, o co chodzi. Myślę, że wszyscy państwo macie kontakt z rolnikami i rozmawiacie z rolnikami i składowcami. Jest nie tylko powszechne oczekiwanie, ale i ogromny nacisk ze wszystkich stron na to, żeby przy tych wyzwaniach, jakie mamy obecnie ze strony świata, państwo potrafiło jednak włączyć się w działalność rynku rolno-spożywczego. Państwo dysponuje wieloma instrumentami możliwości regulacji rynku, ma możliwości stymulacji pewnych działów produkcji. Jednocześnie z drugiej strony państwo ma możliwości ostrzegania i ochrony rynku w sytuacjach, w których jest on zagrożony. Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na to, że mam taką opinię – niezależnie od dyskusji i różnych szczegółowych kwestii, postrzegamy Krajową Grupę Spożywczą jako rzeczywiście taki jedyny bardzo ważny podmiot, który przeciera szlaki z lepszymi lub gorszymi doświadczeniami, ale myślę, że na pewno per saldo lepszymi. Jest oczekiwanie wszystkich branż – oczywiście każda z nich ma swoje – żeby za sprawą jakichś doświadczeń Krajowej Grupy Społawczej jednak próbować rozwijać ten kierunek wsparcia państwa, jeżeli chodzi o różnego rodzaju branże w naszym rolnictwie. Czy to powinno się odbywać na zasadzie samej inicjatywy rolników? Powinniśmy się nad tym zastanowić.

Konkludując, chcę powiedzieć, że jest ogromne oczekiwanie i potrzeba, żeby na bazie tego kręgosłupa, jakim jest w tej chwili Krajowa Grupa Społawcza, rozwijać to wsparcie państwa dla sektora rolno-społawczego. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo, pan Andrzej Kulikowski.

Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Krajowej Grupy Społawczej SA Andrzej Kulikowski:

Andrzej Kulikowski, Związek Zawodowy Pracowników Krajowej Grupy Społawczej.

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, dużo opinii i słów padło już na tej sali na temat naszej Krajowej Grupy Społawczej. Ja jednak postanowiłem troszeczkę przybliżyć sytuację... Wiadomo, że sytuacja na rynku cukru jest zła. Ale to nie tylko sytuacja na rynku cukru przyczyniła się do tego, w jakiej sytuacji jesteśmy w tej chwili. Pragnę przypomnieć, że 1 kwietnia 2023 r. został powołany u nas prezes, były minister cyfryzacji, i zastał spółkę w bardzo dobrej kondycji. Jak odchodził, ta kondycja była fatalna. To było prognozowane ponad 600 mln zł strat. Prezes odchodził rok temu. Skąd to się wzięło? Zarząd spółki zastał wtedy spółkę w bardzo dobrej kondycji. Jest kasa, będziemy rządzić. Panowie rządzili, wydawali pieniądze na prawo i lewo, bez żadnych ograniczeń. Ile pieniędzy wtedy poszło na sport? Ile pieniędzy zostało wyprowadzonych ze spółki na różne pikniki, też wyborcze? To nie jest tak, że ta spółka jest tylko przyczyną kłopotów, że jest tylko zła sytuacja na rynku. Jeśli rocznie wydaje się na imprezy sportowe ponad 20 mln zł... To jest taki przykład. To niby nie jest dużo – co to jest 20 mln zł? Można sobie wydawać. To nie jest możliwe, żeby spółka dobrze funkcjonowała, jeśli w ciągu niecałych dwóch lat powiększa się zatrudnienie w spółce kadry kierowniczej o ponad 100 osób. Powołuje się kilkanaście nowych departamentów, w skład których wchodzi dyrektor, zastępca dyrektora, zastępca dyrektora, sekretarka, samochód. Rządzimy dalej. Nie da się tak rządzić.

W tej chwili mamy tylko dwuosobowy zarząd spółki. Panie ministrze, proszę w końcu uzupełnić ten zarząd spółki. Naszym zdaniem nie może to być sześciuosobowy zarząd spółki. Dlaczego? Dlatego, że jest zła sytuacja finansowa, więc trzeba oszczędzać. Także dlatego, że mieliśmy już sześciuosobowe zarządy spółki, które się nie spełniły. Spełniają się mniejsze zarządy – czterosobowe, maksymalnie pięciosobowe. W tej chwili mamy dwuosobowy zarząd spółki. Jest pan prezes i jest wybrany członek. O dziwo spółką rządzią dwie osoby. Rada nadzorcza nadal nie może tego uzupełnić. Drugą osobą jest członek zarządu, który jest wybrany przez pracowników. Trochę wspomniał o tym prezes, że te dwie osoby próbują zrobić porządek w tej spółce. Na dzisiaj trzeba powiedzieć, że nawet nieźle im to idzie. Czasem się zastanawiam, czy rada nadzorcza może na razie zostawić te dwie osoby i niech one robią porządek w tej spółce. Bo to, co nam zostawił poprzedni prezes, to po prostu szybko się psuje. Struktury spółki rozdrabnia się bardzo szybko. Ale żeby to później naprawić, to naprawę trzeba na to czasu.

Jest dużo spraw, które by można było przytaczać. Wspomnę jeszcze o takiej sugestii. Wiem, że pani minister ma takie dobre sugestie odnośnie synergii w naszej spółce. Pani minister, czy nie trzeba byłoby się zastanowić nad pogrupowaniem – cukier, ziemniaki, hodowla? Czy tego nie trzeba pogrupować w tej spółce? Jak do tej pory wynika, że nie służy nam brak tego pogrupowania. To chyba tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan Gabriel Janowski. Panie ministrze, proszę bardzo, ale też pięć minut. Bardzo proszę.

Członek zarządu Polish Quality Food Dobro Wspólne Polish Quality Food Gabriel Janowski:

Szanowna pani minister, szanowny panie ministrze, z uwagą słucham tej dyskusji, bo niektórzy nazywają mnie ojcem Krajowej Spółki Cukrowej. Ojciec siłą rzeczy ma zobowiązania wobec swoich potomków. Co prawda jestem ojcem, ale szukam też mamy. Szanowni państwo, powstanie Krajowej Spółki Cukrowej było kapitalnym przykładem, że można mieć dobrą polską firmę, przynoszącą zyski. Przypomnę, że z długu w wysokości 300 mln zł wyszliśmy na wysokie zyski netto. Były lata z zyskiem na poziomie 500 mln zł, a nawet 750 mln zł. Proszę państwa, były to zyski, mając tylko 40% rynku. Ile zarabiał w takim razie na tym niemieckie spółki, które są trzy i mają 60% rynku?

Byłem zaproszony do Londynu na spotkanie związku cukrowniczego. Peter Barron, przewodniczący tych obrad, a nawet szef stowarzyszenia, mówi: „Ja się dziwię wam, Polakom, że sprzedajecie kurę znoszącą złote jaja”. W Połańcu, kiedy była swobodniejsza atmosfera, podszedł do mnie i mówi: „My, Niemcy, chcieliśmy przejąć wszystkie wasze cukrownie”. Wtedy zorientowałem się, że Peter Barron to nie jest Anglik, tylko Niemiec. Zresztą Anglicy, ściślej mówiąc, doradcy z British Sugar, zasugerowali, żeby rozwiązać zjednoczenia i ustanowić 78 samodzielnie działających cukrowni. Mówię, tak się postępuje, rozpędzając stado, żeby rzucić je na żer wilków.

Szanowni państwo, Trzemeszno było wymienione jako jeden z najlepszych zakładów przynoszących rzeczywiście wysokie zyski. Kiedy byłem ministrem, przysłała delegacja związkowców, dyrektorów i mówi: „Panie, ratuj, bo bankrutujemy”. Udzieliliśmy wtedy znaczącej pożyczki. I co? Dzisiaj jest najlepszą firmą. Kiedy pan Balcerowicz zlikwidował Państwowe Zakłady Zbożowe, jako minister powołałem właśnie tę firmę, jedni mówią, że znaną nam z zysków, a drudzy mówią, że znaną ze strat – Elewarr.

Szanowni państwo, sprzedaliśmy za 38 mln zł perłę w koronie polskiego cukrownictwa – Ślaską Spółkę Cukrową. Łączne grunty pod tymi cukrowniami w Krakowie były warte dużo więcej. Nie muszę mówić, jak mnie traktowano, bo razem z kolegami ze związków miałem odwagę bronić tych rzeczy.

Szanowni państwo, przejdę teraz do sprawy związanej z Krajową Grupą Spożywczą. W Sejmie głosiłem, że potrzebne są narodowe grupy gospodarcze. Krajowa Grupa Spożywcza niejako spełnia takie warunki, z tym że oczekiwania były bardzo rozbudowane, że jak powstanie Krajowa Grupa Spożywcza, to będzie zajmowała się wieloma rzeczami. Oczywiście jest to niemożliwe z różnych powodów. Natomiast uważam, że właśnie Krajowa Grupa Spożywcza powinna się rozwijać, powinna po prostu wejść w pewne transakcje, które ulżą rolnikom. Proszę państwa, kapitalnym przykładem są buraki, kontraktacja. To jest genialne na swój sposób. Oczywiście w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej, później w Unii Europejskiej były później tzw. ceny minimalne. Oni bardzo dbali o swoje rolnictwo. Tak na marginesie – teraz nie wiadomo, co będzie z Mercosurem. Brazylia jest największym producentem cukru. Proszę państwa, ona produkuje 60 mln t. Niemcy chcą eksportować swoje przemysłowe wyroby, w związku z tym siłą rzeczy będą musieli przyjąć produkty rolnicze.

Szanowni państwo, ponieważ mówię już cztery minuty, ale w Sejmie zawsze było pięć minut...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie ministrze, już pięć minut.

Członek zarządu Polish Quality Food Dobro Wspólne Polish Quality Food Gabriel Janowski:

Panie przewodniczący, będę mówił o dwie minuty dłużej.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie przeszkadzajcie panu ministrowi, bo już przekroczył pięć minut.

Członek zarządu Polish Quality Food Dobro Wspólne Polish Quality Food Gabriel Janowski:

Szanowni państwo, żeby się nie rozgadywać, powiem tak, idę i widzę na Dworcu Centralnym, że jest wielka, ruchowa, elektroniczna reklama. Wiecie państwo, co było na tej reklamie? „Cukier jest do d...”, ale pełnym słowem. Wy sobie wyobrażacie? „Cukier jest do d...”. Dziecko idzie i pyta się mamy: „Dlaczego on jest do d..., a nie do buzi?”. Słuchajcie, to było karygodne. Interweniowałem w tej sprawie. Oczywiście udało się to zlikwidować.

Poruszę jeszcze dwie sprawy. Byłem, jestem orędownikiem prywatyzacji krajowej spółki. Kiedy robiliśmy tutaj w auli taką akcję, to wszystkie kluby wyraziły zgodę na to, żeby to była spółka akcjonariatu pracowniczego i rolników. Proszę państwa, dochodzili do władzy i ci, i ci – i jej nie sprywatyzowali. To tylko tak na marginesie.

Proszę państwa, ostatnia sprawa. Otóż jest pan Stiglitz, noblista, który powiedział, że nie forma własności jest najważniejsza, ale zarządzanie. Ma rację, bo może zbankrutować prywatna firma i może zbankrutować państwowa. Dlatego trzeba tak wielką uwagę przywiązywać do zarządzania. Tym bardziej że dzisiaj czasy są bardzo złożone. Wielkie korporacje wchodzi na rynki i zaczynają kształtować zupełnie inne zasady obrotu towarowego. O tym się nie mówi. Dlatego szanowna pani minister, szanowny panie ministrze, wierzę i w przewodniczącego, i w ministrów, że Krajowa Grupa Spożywcza się ostanie i będzie przykładem naprawdę dobrej firmy.

Ostatnie zdanie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Amen.

Członek zarządu Polish Quality Food Dobro Wspólne Polish Quality Food Gabriel Janowski:

Kiedy powstawała Krajowa Grupa Spożywcza, to dziennikarze pytali mnie o to, że tam miała też być stadnina koni, czy to jest dobre. Ja mówię: „Konie lubią cukier, w związku z tym powinny tam być”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Ziejewski...

Poseł Zbigniew Ziejewski (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pani minister, panie ministrze, chciałbym zwrócić uwagę, że państwo chwalicie związki zawodowe, szczególnie Solidarność, a koledzy chwalicie aktualnego prezesa Krajowej Grupy Spożywczej. Powiem tak. Z tego co mówili panowie, wynika, że największym problemem tej grupy jest właśnie rotacja kadry. Muszę powiedzieć, że w całym ministerstwie nie ma już nikogo od momentu, jak zaczynaliśmy. Wszyscy ministrowie odeszli, jest całkowicie nowy gabinet ministrów. Nowy minister naprawdę musi wziąć w ryzy radę nadzorczą i wreszcie wybrać zarząd. To nie może być tak, że to trwa od marca, od mojego odejścia, do dnia dzisiejszego, że nie ma kompetentnych osób, które będą zarządzały Krajową Grupą Spożywczą. Powiem więcej, to, co ja chciałem zrobić i powiedzmy, że mi się udawało, to, co podkreślają tutaj panowie związkowcy, że ta spółka powinna żyć nie tylko z cukru. Gdyby ten cukier był po 4 zł, to cukrownie stanowiłyby 70% dochodu Krajowej Grupy Spożywczej. Dzisiaj, jak zmieniły się relacje cen cukru, to trzeba postawić na inne filary, na inne nogi. Trzeba postawić na nasienictwo, na przemysł ziemniaczany, na przemysł przetwórczy. Jeżeli mówimy o przetwórstwie, to chciałbym zwrócić uwagę na potężny zakład, który mamy w Stojsławiu, który dziennie mieli 1 tys. t zbóż, a przynosi stratę. Tę stratę przynosi przez trzy ostatnie lata.

Zgadzam się z tym, co mówił pan Korona o Elewarze. Tylko przez ostatnie lata Elewarr przynosił największe straty do Krajowej Grupy Spożywczej. Rozmawialiśmy z ministrem i z Rządową Agencją Rezerw Strategicznych, że uzdrowienie sytuacji przynoszącego straty Elewaru, jest bardzo proste. Jeżeli w magazynach Elewaru można przechowywać 800 tys. t, to wystarczy zrobić 400 tys. t na rezerwy krajowe, na rezerwy strategiczne, gdzie tonomiesiąc jest za 17 zł – i mamy w puli 68 mln zł, a koszty pracowników to jest 65 tys. zł. 3 mln zł jest na skupie i wykorzystanie połowy pojemności magazynów Elewaru. 400 tys. t możemy

rotować, eksportować dwa i pół razy w roku. Spółka sama się bilansuje, nie potrzebuje kredytów. Mam nadzieję, że prezes Roszczyk, który dzisiaj zawiaduje tą spółką, tego dokona, bo były takie analizy.

Jeżeli mówimy o kadrze i innych rzeczach, to mamy piękne magazyny, piękne siedziby w Malborku. Któryś z panów wypowiadał się o biurach – ile ich jest w Toruniu, w Warszawie, jakie są pojemności, ile się płaci. Dawno sugerowałem, żeby siedzibę Elewarru przenieść do Malborka. Jest tam piękna siedziba. Połowa tej sali to jest tam jedno pomieszczenie dla każdego pracownika. Słuchajcie, to tylko w Polsce może być tak, żeby nie przenieść... Sugerowałem, żeby siedzibę Elewarru przenieść do Malborka, ale zabrakło mi na to czasu. Tym bardziej że Elewarr jest w Bartoszczach, Elewarr jest w Pieniężnie, Elewarr jest w Koronowie, wszędzie są pięćdziesięciosiętnicy. To, co mamy eksportować, wozić do portu – to zostawmy w magazynach Elewarru, które są w centralnej Polsce, bo transport dzisiaj kosztuje. To, co jest blisko portu, powinno być rotowane i sprzedawane. Pan Korona mówi o kukurydzy. Owszem, została wybudowana suszarnia. Żeby kupować kukurydzę, to przy Elewarrach trzeba mieć suszarnie. Dzisiaj kukurydza ma 38–42% wilgotności. To wszystko trzeba wysuszyć, więc trzeba wybudować suszarnie. W Bartoszczach od dwóch lat buduje się suszarnię i jeszcze jej nie ma, jeszcze nie jest otwarta. Zauważmy, jak to funkcjonuje. Jeżeli ja chcę coś budować, to cykl budowania jest bardzo krótki. To powinno już suszyć. To miało suszyć w tamtym roku, a nie suszy jeszcze w tym roku.

Pan prezes mówił o rynku. Panie prezesie – mówię do prezesa Krajowej Grupy Spożywczej – cieszę się, że... Pszczółka, Włocławek, pozostałe zakłady, które przynoszą duże straty – panie prezesie, chyba wspólnie zrobiliśmy dobry ruch, że uruchomiliśmy polskie sieci handlowe. To nie jest poczta, która robi jakieś śladowe ilości zakupu. To są poważne sieci handlowe, które mają 700 tys. sklepów w Polsce i one zdejmują produkcję Pszczółki. Pszczółka naprawdę robi bardzo dobre produkty, one się dobrze sprzedają. Tylko brakowało tego marketingu i brakowało polskiej sieci, która kupowałaby te produkty. W tej chwili jest to chyba unormowane. Jak odchodziłem, to zamówienie na produkcję było bardzo dobre.

Kolejna rzecz, panowie mówiliście o Mołdawii. Byłem w Mołdawii, bo powstała firma, która wyceniła tę Mołdawię na 1 mln euro. Za 1 mln euro sprzedać cukrownię w Mołdawii? Co prawda kraj jest mały, bo to jest 3 mln ludzi, ale tam są tylko dwie cukrownie – jedna jest polska, a druga jest niemiecka. Jak miałem spotkanie z ministrem rolnictwa i z premierem Mołdawii, to oni mówią: „Nigdy nie sprzedawajcie tej cukrowni, bo my będziemy tylko pod przemysłem niemieckim”. W tamtym czasie, w grudniu i w listopadzie 2024 r., cena cukru w Polsce wynosiła 450 dol., a mogliśmy sprzedać 80 tys. t cukru do Mołdawii po 630 dol. Zauważcie państwo, jaki zrobilibyśmy złoty interes. Mając to, że mamy cukrownie w Werbkowicach i drugą w Krasnymstawie, to wwiezienie cukru do Mołdawii... Mołdawia jest oknem na świat. Mołdawia jest krajem z obszaru basenów, gdzie jest wysoka temperatura. W Mołdawii jest taki układ, że jeżeli jest korzystny rok, to zbierają 60 t buraków, a jeżeli jest temperatura 30–40 stopni przez dwa miesiące, to zbierają 30 t. Tu jest problem. Ale jak rozmawiałem z sochaczewskim prezesem, to jest 62 ha w mieście. Oni mają umowę stowarzyszeniową z Unią Europejską. Jeżeli wejdą do Unii Europejskiej, to 62 ha w mieście to są potężne pieniądze. Sprzedawanie teraz tej cukrowni, gdy oni są stowarzyszeni z Unią Europejską, byłoby największym błędem. Tym bardziej że na terenie tej cukrowni są cztery wiatraki, które produkują energię. Słuchajcie państwo, zanim podejmie się decyzję, czy to sprzedać, to trzeba to zobaczyć. Firma konsultingowa wyceniła ten zakład na 1 mln zł, ale za samą ekspertyzę wzięła 700 tys. zł. To ja się pytam – w jakim kierunku idziemy?

To, co dla mnie jest najważniejsze, i to, co powiedział pan prezes, że są hodowle, które są bardzo dobre. Ale nie wymienił tutaj Danko, wymienił inne – małopolską hodowlę. My też zwróciliśmy na to uwagę, że w dzisiejszych czasach hodowanie brukwi, buraka pastewnego nie ma racji bytu. Pan minister Kołodziejczak mówił o produkcji na Zachodzie. Owszem, buraki cukrowe hoduje się we Włoszech. Nie tylko my hodujemy buraki cukrowe we Włoszech, bo hodują je tam także Niemcy i Francuzi. Skoro podpisujemy umowę z cukrowniami na 65 t z hektara, bo takie podpisujemy limity, a tyle spokojnie dają polskie odmiany wyprodukowane u nas, w naszej hodowli, to dlaczego ta firma, która produkuje w Polsce buraki, nasiona, nie sprzedaje tego w polskich cukrowniach? Rozmawiałem z ministrem, wtenczas prezesem Derezińskim i żeśmy ten program... Jeżeli wszedł szkodnik w Lublinie, to sprzedawaliśmy

polskie odmiany. Nie można produkować 50–60 tys. jednostek i 20 tys. jednostek zostaje na magazynie. Po roku siła kiełkowania tych buraków jest żadna.

Dlatego jest dużo tematów do zrobienia, ale trzeba też powiedzieć, że pan prezes ma bardzo dobre spółki typu Kietrz. Proszę państwa, Kietrz przynosi 80–100 mln zł zysków rocznie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, pan mówi bardzo ciekawie, ale...

Poseł Zbigniew Ziejewski (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, dwie minuty.

Kietrz za mojej kadencji złożył wniosek na trzy biogazownie po 3,5 MW. Trzeba to robić. Kluczewo razem z Instytutem Zootechniki złożyli wniosek o biogazownię produkującą 3 MW. Trzeba to robić. Jak dzisiaj cukrownie niemieckie mają biogazownie, to u nich ten produkt jest tańszy. Ale cukier w marketach niemieckich kosztuje 0,90 euro, czyli prawie 3,63 zł. A ile kosztuje cukier w Polsce? My tutaj musimy myśleć, gdzie jest nasz Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, dlaczego w Niemczech cukier kosztuje 90 eurocentów, a w Polsce kosztuje 2 zł.

Jest bardzo dużo tematów do omówienia. Cały czas jestem w kontakcie z panem prezesem Świętochowskim. Będę służył swoją radą i swoim doświadczeniem. Zareagowałem na wypowiedź pani minister Gromadzkiej, że wyeksportujemy 982 tys. t cukru przy ogólnej produkcji w kraju 1,8 mln t. Ale jeżeli nasze cukrownie produkują 1,2 mln ton cukru, to w tym momencie my jako polskie cukrownie sprzedajemy na rynku krajowym tylko 300 tys. t. Kto sprzedaje resztę? Powinniśmy się zastanowić, kto sprzedaje 1,5 mln ton cukru w Polsce, jeżeli my eksportujemy 982 tys. t, zgodnie z tym, co podała pani minister.

Dlatego tematów jest bardzo dużo. Przede wszystkim najważniejsze jest unormowanie kadry. Jeżeli unormujemy kadrę w Krajowej Grupie Spożywczej, to mam nadzieję, że ta spółka będzie wiodąca. Będę ją popierał z całej siły jako poseł.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękujemy.

Poseł Zbigniew Ziejewski (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Będę współpracował z aktualnymi władzami, żeby ta spółka się rozwijała.

Panie przewodniczący, ostatnie zdanie. Najważniejsza rzecz, że musimy postawić na ten drugi filar, na nasiennictwo, bo Unia Europejska przejęła już 56% rynku nasiennego w Polsce. Polskie firmy nasienne sprzedają tylko 44%. Cieszę się, że rozpocząłem projekt łączenia Krajowej Grupy Spożywczej i Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin. Będziemy mieli wspólną inicjatywę, bo zarówno Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, jak i Krajowa Grupa Spożywcza podlegają pod Skarb Państwa, to są wszystko grunty dzierżawione od Skarbu Państwa. Tam nikt nie jest właścicielem. Właściciele są tylko budynków. Musimy patrzeć na to, że to jest polskie, narodowe i ma być służyć Polsce. Dlatego powinniśmy to zrobić. Porozumienie między Krajową Grupą Spożywczą a Instytutem Hodowli i Aklimatyzacji Roślin jest już przygotowane. Mam nadzieję, że minister rolnictwa niebawem to podpisze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle. Dziękujemy za tę deklarację współpracy z Krajową Grupą Spożywczą, bo wydaje mi się, że pana doświadczenie, wiedza powinny być wykorzystane.

Teraz pani poseł Anna Gembicka. Proszę, pani poseł.

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Państwo ministrowie, panie prezesie, kilka takich konkretnych pytań. Panie prezesie, mówił pan o zakładzie we Włocławku. Chciałam zapytać, czy jest szansa pana zdaniem na odkupienie marki ketchupu Włocławek. Sam pan mówił, że ten zakład był kupiony bez tych marek, co utrudnia sprzedaż. Nie ukrywam, że byłoby to też ważną kwestią dla mieszkańców Włocławka. Niestety teraz ketchup Włocławek nie jest produkowany we Włocławku. Jakie są perspektywy rozwoju zakładu?

Kolejna kwestia. Z tego co zrozumiałam, to wspominał o tym pan prezes, ale chciałabym to doprecyzować. Czy pana zdaniem są szanse na wykupienie sieci Carrefour, tak jak mówił

o tym minister Sawicki? Z tego co zrozumiałam pana prezesa, to raczej nie przewidujecie, nie rozpatrujecie tego. Ale poproszę o doprecyzowanie, chciałam o to dopytać.

Kolejna kwestia odnośnie do Ukrainy i zwiększenia kontyngentów, jeśli chodzi o cukier. Czy macie państwo analizy, w jaki sposób może to wpłynąć na polski rynek, na sytuację Krajowej Grupy Spożywczej? Jakiego działania planujecie podjąć, żeby uchronić się przed negatywnymi efektami?

Jeszcze odnośnie do wypowiedzi pana ministra Czerniaka. Panie ministrze, jednak zachęcam do tego, żeby zapoznać się z dokumentami, bo później wychodzą takie rzeczy jak przy panu ministrze Krajewskim, że on oskarża mnie o jakieś podpisy, a podpisy były ponad dwa tygodnie przed tym, gdy zostałam ministrem. Myślę, że z samego harmonogramu i kalendarza wynika to, jak to wygląda. Cieszę się, że pan postanowił zabawić się w interpretatora tego, co pan Krajewski miał na myśli. Natomiast myślę, że dla sądu będzie najważniejsze to, co pan minister faktycznie powiedział, a nie to, co on miał na myśli. Ja w przeciwieństwie do pana ministra nie jestem osobą wszechwiedzącą. Natomiast chciałam tylko państwu uświadomić, że taka narracja o tym, że minister powinien być wszechwiedzący, rzuca bardzo negatywne światło na pana ministra Siekierskiego i na samego pana ministra Krajewskiego. Jednak na państwa miejscu zastanowiłabym się nad tym. Już nie chcę wypominać spraw za państwa rządów, chociażby jednego z wiceministrów, który został zdymisjonowany z powodu tematów związanych z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa. Z państwa narracji wynika, że pan minister Siekierski o tym wiedział. O kolejnych sprawach wiedział pan minister Krajewski. To jest tylko taka dobra rada ode mnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan przewodniczący Kazimierz Płocke.

Posel Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Państwo ministrowie, szanowni państwo, bardzo dobrze, że rozmawiamy dzisiaj o Krajowej Grupie Spożywczej. Z dyskusji wynika jasno, że jest ogromny potencjał w spółkach czy w firmach, które tworzą Krajową Grupę Spożywczą. Panie prezesie Świętochowski, to do pana jest wniosek, żeby maksymalnie zracjonalizować i wykorzystać potencjał, który jest w tych spółkach. Myślę, że nasza Komisja będzie również w to zaangażowana i będzie wspierać te działania, które będą podejmować i zarząd, i rada nadzorcza Krajowej Grupy Spożywczej. Warto konkurować.

W związku z tym chciałbym dowiedzieć się jednej rzeczy. Mianowicie 12 maja 2022 r. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa przekazał 850 mln zł na wsparcie Krajowej Grupy Spożywczej, w celu objęcia akcji w Krajowej Grupie Spożywczej. Słyszeliśmy wcześniej, że są jakieś problemy, że ostatecznie ten proces nie jest zakończony. Chciałem zapytać, na jakim etapie jesteście i co jeszcze ewentualnie moglibyśmy zrobić, żeby ten proces został skutecznie zakończony.

Ostatnia uwaga. Pan minister Gabriel Janowski wspomniał o spółce Polski Cukier. Miałem to szczęście, że razem pracowaliśmy z panem ministrem. Było to w pierwszej kadencji, kiedy był on posłem, czyli wiele lat temu. Było to tego warte i wszystko zostało skutecznie zakończone. Jakiego były klimaty, jakiego były problemy, to tylko my wiemy, bo koledzy młodszy stażem tego po prostu nie pamiętają. To tak dla porządku i dla prawdy historycznej.

Panie ministrze, bardzo bym prosił o odpowiedź dotyczącą tych akcji. Rozumiem, że na dziś pozostają one zadaniem do spełnienia. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Proszę, pan poseł Zbigniew Dolata.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Odnośnie do Krajowej Grupy Spożywczej – myślę, że te głosy, które wybrzmiewały i broniły obecnego zarządu, cieszyły się, że tak to wszystko fajnie wygląda, niestety zostaną zweryfikowane przez nadchodzące miesiące i wyniki finansowe. To, co zaprezentowała spółka w pierwszym roku działalności, to jest po prostu katastrofa. Obawiam się, że wy robicie wszystko,

żeby tej spółki nie było. Gdyby nie na przykład Trzemeszno, które sobie świetnie radzi, jest rewelacyjną spółką... To warto też podkreślić, bo są na tej sali osoby, które brały udział w ratowaniu tej spółki, bo była ona skazana tak naprawdę na likwidację przez podmiot, który kupił tę spółkę pod zastaw tej spółki. Jeśli dobrze pamiętam, to rolnicy zebrali 9 mln zł na jej wykup. Właśnie dzięki aktywności rolników i pracowników tej spółki udało się ją włączyć do Polskiego Cukru, natomiast teraz jest w Krajowej Grupie Spożywczej. Te wyniki jeszcze jakoś trzymają całą grupę. Natomiast moim zdaniem pod obecnym zarządem te perspektywy są bardzo złe. Ale nie chcę się pastwić nad panem prezesem, bo on swoimi wypowiedziami pokazał, że nie jest osobą, która rokuje możliwością dobrego funkcjonowania tej spółki.

Nie dziwię się mojemu imiennikowi, panu posłowi Zbigniewowi Ziejewskiemu, że oferuje pomoc. Ale to pewnie trzeba byłoby się zdecydować – albo zrezygnować z mandatu i pójść tam na prezesa zarządu, albo być posłem. Mam nadzieję, że tu nie będzie takiej sytuacji jak z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa.

Natomiast jako że tutaj ten temat obejmuje również sytuację na rynku cukru, chciałem zwrócić uwagę na ten drugi segment rynku cukru, czyli na spółki niemieckie. Jak one traktują polskich rolników, plantatorów? Mam przed sobą zawiadomienie dotyczące stosowania nieuczciwych praktyk na rynku skupu buraka cukrowego przez spółkę Pfeifer & Langen. Jest to podmiot dominujący w mojej Wielkopolsce. Niestety większość Wielkopolski to są cukrownie należące do grupy Pfeifer & Langen. Rolnicy złożyli w lutym 2025 r. zawiadomienie, w którym bardzo szczegółowo uzasadnili wniosek o zbadanie tych nieuczciwych praktyk, ponieważ firma wykorzystuje swoją pozycję. Rolnicy spod Leszna nie są w stanie dowieźć buraków do Kruszwicy, więc są uzależnieni od cukrowni, które są w pobliżu. Jednostronnie narzuca im się warunki umowy. Stosuje się różnego rodzaju kruczki prawne, które stawiają rolnika w beznadziejnej sytuacji. To się stało w lutym. W kwietniu rolnicy wystąpili do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o wsparcie. Mam przed sobą odpowiedź z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ona jest datowana na 29 kwietnia bieżącego roku. Tam napisano im, że to jest wolny rynek i że generalnie to mogą się zgłosić do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów – i to wszystko. Dalej jest napisane wytłuszczonym drukiem: „Organy publiczne nie biorą udziału w określaniu warunków współpracy pomiędzy konkretnymi stronami”. Radźcie sobie sami.

W różnych przypadkach stosowania nieuczciwej konkurencji w czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości i premier, i ministrowie zwracali się do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o szczególnie baczne przyjrzenie się tego typu praktykom. Tu się okazuje, że w związku z tym, że to jest podmiot niemiecki, to umywa się ręce, mówi się: „Radźcie sobie sami, to jest wolny rynek, tu obowiązują zasady wolnego rynku”. Jaki wolny rynek? Czy to jest konkurencja? Gdyby były cukrownie obok Krajowej Grupy Spożywczej, to można byłoby powiedzieć, że jest konkurencja. Mieszkam w powiecie gnieźnieńskim. Rolnicy tam mają możliwość wyboru, czy dostarczać buraki do Środy Wielkopolskiej, czy do Kruszwicy, czy do Nakła. Nie słyszałem o jednym przypadku, żeby ktoś odszedł z Krajowej Grupy Spożywczej do Środy Wielkopolskiej do grupy Pfeifer & Langen. Natomiast od Niemców odchodziło bardzo wielu plantatorów i tylko barierą było to, czy cukrownia jest w stanie przerobić te buraki cukrowe. Jest potrzebne bardzo stanowcze działanie rządu, żeby Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi stanęło po stronie po stronie rolników, żeby zmobilizować Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Minęło już tyle miesięcy, zaraz będzie rok od złożenia tego zawiadomienia i nic się nie zadziało. Oni mają absolutne poczucie bezkarności. Mogą sobie pogrywać w stosunku do plantatorów, mówiąc kolkwialnie, jak im się żywnie podoba. Jak nie chcecie, to uciekajcie z tej produkcji. Po co chcecie siać buraki cukrowe? Zasiejcie sobie coś innego albo nic nie zasiejcie. Co to jest za problem dla niemieckiego właściciela, że polski rolnik nie będzie miał zysku.

Jest jeszcze jedna rzecz, która niestety leży po stronie rolników, czyli to rozdrobnienie plantatorów. Tych związków plantatorskich jest niestety zbyt wiele. W Wielkopolsce jest ich chyba siedem. Oczywiście jest jakaś federacja, ale to jest osłabianiem swojej pozycji w starciu z takim potentatem. Pewnie warto byłoby pomyśleć o jakiejś konsolidacji. Warto pomyśleć nad tym, żeby był jeden związek plantatorów w całej Polsce, który byłby silnym, poważnym podmiotem i reprezentowałby interesy rolników. Bez pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi tutaj nie wydarzy się nic dobrego dla rolników. Chciałem zapytać, jakie działania Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi podjęło i zamierza podjąć, żeby pomóc tym plantatorom, tym rolnikom, którzy negocjują umowy z Südzucker, Nordzucker i Pfeifer & Langen? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jest teraz taka sytuacja, że pan poseł Jacek Bogucki zapisał się do głosu, ale wiem, że też będzie chciał zabrać głos w imieniu wnioskodawców. Może pozwólcmy teraz odpowiedzieć jednemu i drugiemu resortowi, a później głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki.

Bardzo proszę pana ministra...

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Pod warunkiem, że dostanę odpowiedź na piśmie na moje pytania.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak jest.

Bardzo proszę, panie ministrze albo panie prezesie.

Podsekretarz stanu w MAP Grzegorz Wrona:

Bardzo dziękuję państwu za wszystkie pytania, które skrupulatnie notujemy. Chociaż, jak wiemy, jest protokół, który będzie nam służył do tego, aby odpowiedzieć na nie pisemnie.

Wiele zagadnień, które tutaj padały, wymaga wyjaśnienia również wewnątrz spółki. Chciałbym państwu tylko powiedzieć, że postępowanie kwalifikacyjne jest w toku i prowadzone jest przez radę nadzorczą. Nie jest rolą ministra ręczne wybieranie zarządu. Jesteśmy zobligowani do rozstrzygnięcia czy zamknięcia konkursu, który jest dzisiaj realizowany przez radę nadzorczą.

Druga sprawa to strategia funkcjonowania grupy, która jest dzisiaj na ukończeniu przygotowywania przez zarząd. Choć chciałbym, żeby z tą strategią zapoznał się zarząd uzupełniony o brakujące osoby, tak aby mógł sprawnie realizować strategię zgodnie z tymi celami, które tutaj wielokrotnie padały.

Jeszcze raz bardzo dziękuję za każde słowo dobre i krytyczne. Ta spółka jest pod moim zarządem dopiero od jednego miesiąca. Zbieram wszystkie informacje, jestem menadżerem i jako menadżer będę wspierał firmę ze strony ministerstwa. Wszystkie odpowiedzi zostaną udzielone przez spółkę i ministerstwo. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Prosimy o przesłanie tych odpowiedzi do poszczególnych posłów, którzy zadawali pytania, i do naszych gości.

Teraz poproszę panią minister Małgorzatę Gromadzką.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję za dzisiejszą dyskusję. Jeżeli mówimy o kształtowaniu rynku rolnego w Polsce, to oczywiście Krajowa Grupa Spożywcza ma na to olbrzymi wpływ i jest partnerem dla Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Niemniej jednak, tak jak tutaj wspominaliśmy, obecnie na rynkach rolnych jest potężny kryzys, który wiąże się i z nadpodażą, i z różnymi innymi czynnikami geopolitycznymi. Natomiast, tak jak wspominałam wcześniej, szanowni państwo, naprawdę trzymamy rękę na pulsie, staramy się to na bieżąco monitorować i realizować tak, żeby nie ucierpiał polski producent.

Odniosę się do wypowiedzi dotyczących liberalizacji umowy handlowej z Ukrainą. Nie zgodzę się z tym, że państwo polskie nie wykazało żadnej aktywności w kontekście kształtowania tej umowy. Państwo wykazało aktywność. To właśnie dzięki Polsce jest bilateralna klauzula ochronna. Jeżeli my jako państwo będziemy obserwować wzrost importu produktu, co będzie zagrażało naszemu, polskiemu, rynkowi, to mamy możliwość reagowania na poziomie europejskim i pomniejszenia tego kontyngentu. Jest to również dostosowanie produktów ukraińskich do jakości produktów, które są produkowane na poziomie Unii Europejskiej. W pierwszym tygodniu po moim powołaniu odwiedziłam polsko-ukraińskie przejście graniczne w Dorohusku. Chcę poznać, jak działa i funkcjonuje kontrola fitosanitarna. Mówienie, że coś jedzie w ciężarówce... Szanowni państwo, na wszystko też trzeba mieć dowody. Natomiast oczywiście te dane, które przedstawiałam wcześniej, to są dane, które są skorelowane z danymi z Krajowej Administracji Skarbowej. Dlatego też mówię, jeżeli zauważylibyście coś niepokojącego, to oczywiście proszę o sygnał. My to zweryfikujemy, zbadamy, będziemy to monitorować.

Jeżeli mówimy również o eksporcie polskiego cukru, to na przestrzeni od stycznia do sierpnia wynosi on 654 tys. t. Oczywiście widzimy, że są zagrożenia związane z geopolityką, natomiast po stronie państwa polskiego jest reagowanie.

Co do możliwości zrzeszania się plantatorów – istnieje Krajowy Związek Plantatorów Buraka Cukrowego, z którym miałam wczoraj przyjemność rozmawiać. Oczywiście w najbliższym czasie umówiłam się na spotkania, żeby wysłuchać strony społecznej, jaka jest sytuacja w kontekście plantatorów, co oni zauważają na rynku. Żeby móc tę naszą wiedzę skorelować z tym, co jest w resorcie, i tym, jak pracuje departament rynków rolnych.

Słyszymy, że jest wiele wyzwań, jeżeli chodzi o szukanie nowych rynków eksportowych. Dlatego na poziomie resortu jest rozważanie nad tym, żeby przy ambasadach uruchomić attaché do spraw rolnictwa, ale również żeby prowadzić taką politykę, żeby na przykład Krajowa Grupa Spożywcza była również stroną w rozmowach podejmowanych na szczeblach światowych, czyli na różnych targach, żebyśmy mogli też przygotować odpowiednią ofertę, jeżeli takie zgłoszenia się pojawiają.

Jeżeli mówimy tutaj o nieuczciwej konkurencji i tych praktykach, które są stosowane na rynku, to oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że pośrednicy czasem idą za daleko, że następuje zmowa cenowa albo są tworzone...

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Ale to nie są pośrednicy, to są ci, którzy bezpośrednio skupują.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Tak, panie pośle, albo ci, którzy skupują bezpośrednio. Natomiast tutaj absolutnie zweryfikujemy tę sprawę, która dotyczy tych plantatorów buraka cukrowego i zechcemy to ustalić, dlaczego te sprawy są tak długo rozpatrywane przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Uważam, że nasze instytucje powinny działać jak najszybciej, żeby ochronić polskiego producenta przed ewentualnymi stratami ze strony kontrahentów – kto by tym kontrahentem nie był.

Oczywiście jest tu potrzebna pełna integracja wszystkich możliwych stron, także Ministerstwa Aktywów Państwowych, które sprawuje nadzór nad Krajową Grupą Spożywcą. Upatruję w Krajowej Grupie Spożywczej bardzo dobry podmiot, jeżeli mówimy o przestrzeni magazynowej w przyszłości, jeżeli myślimy o obrocie polskim zbożem. Przecież Krajowa Grupa Spożywcza może również stanowić odpowiednio hub logistyczny dla możliwości reeksportowania naszych towarów na rynki światowe.

Z mojej strony to wszystko. Serdecznie dziękuję państwu za dzisiejszą dyskusję. Oczywiście resort rolnictwa jest otwarty na wszelkie propozycje z państwa strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz poproszę pana posła Jacka Boguckiego.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

Pani minister, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zacznę od moich uwag jako posła. Pamiętam właściwie całą historię cukrownictwa w Polsce od lat, kiedy zbudowano cukrownię w Łapach, bo byłem jej plantatorem. Bardzo doceniam Gabriela Janowskiego, którego znam od lat 80. Jemu się udało ochronić niestety tylko jedną, czterdziestoprocentową część rynku. Chociaż 40% to podobno już dużo. Nie udało nam się tego zrobić ani w mięsie, ani w wielu innych produktach, także zbożowych, bo udział Elewarru w wysokości ponad 30 mln t jest niewielki. Poseł Ziejewski powiedział, że jemu coś się nie udało. Przyznaję, że mi też się nie udało. Nie udało mi się kupić na rzecz tej grupy, którą już wtedy planowaliśmy z ministrem Jurgielem, największej ubojni w Polsce i największych zakładów mięsnych. Byliśmy blisko. Niestety nie zdążyliśmy na czas zgromadzić wokół siebie odpowiedniej kadry. Zamiast kupienia tych zakładów, w sprawie których były bardzo zaawansowane rozmowy z naszej strony, trafiłem do Centralnego Biura Antykorupcyjnego na przesłuchanie, gdzie pytano mnie, dlaczego chciałem to zrobić. Ale doprowadzili do tego nie moi koledzy partyjni. Takie były czasy.

Nie udało nam się obronić wielu rynków rolnych, przetwórstwa rolnego i dziś płacimy za to ogromną cenę. Sprzedano tyle cukrowni, tyle zakładów w latach 1989–2000 i później, bo nie pamiętam, w którym roku to się kończyło. Skandaliczna była likwidacja cukrowni już w roku 2008. Zlikwidowano wtedy pięć albo sześć cukrowni. Nie było obowiązku, nie było

potrzeby, nie było przymusu. Ówczesny minister odpowiedzialny za przemysł, niestety przy zgodzie ministra rolnictwa, doprowadził do likwidacji także cukrowni w Łapach, o której wspominałem, że byłem jej plantatorem. Ale wtedy już nie byłem plantatorem, więc nie miałem osobistego interesu, chociaż przez lata dostarczałem tam buraki.

Gdy patrzymy na tę obecną sytuację Krajowej Grupy Spożywczej czy Krajowej Spółki Cukrowej i tych innych poszczególnych spółek, to widzimy pełne upolitycznienie rady nadzorczej, zarządu, fatalną politykę kadrową i przede wszystkim widzimy wynik ekonomiczny. On mówi wszystko. Zejść z 600 mln zł zysku w ciągu dwóch lat na ponad 300 mln zł straty – to jest to 1 mld zł do tyłu. Rozumiejąc, że rynki rolne są dynamiczne, są zmienne, sinusoida działa tu szczególnie, to jednak nie ma na to wytłumaczenia. W zarządzaniu, w biznesie poza umiejętnościami, poza dobrym zarządzaniem trzeba mieć jeszcze trochę szczęścia. Wy albo nie macie szczęścia, albo nie umiecie zarządzać. Są tylko dwa wnioski. Pewnie jedno i drugie.

Teraz już przechodząc do naszych opinii jako tych wnioskodawców, którzy prosili o tę Komisję, to właśnie te straty świadczą o tym, że źle się dzieje w Krajowej Grupie Spożywczej i źle się dzieje w Krajowej Spółce Cukrowej. Jest to zagrożenie dla przyszłego funkcjonowania. A może jest to przygotowanie do tego, żeby ją sprywatyzować, sprzedać za bezcen? Przynajmniej do tej pory najlepiej wam wychodziło sprzedawanie w obce ręce.

Gdy patrzymy na Ukrainę i Mercosur, to pani minister, co z tego, że rozmawiacie, co z tego, że jesteście aktywni? Polityka rozlicza się ze skuteczności, a skuteczność jest zerowa. Jako nauczyciel matematyki powiedziałbym, że nawet jest ujemna. Jeśli pogarsza się sytuację rolników, to jest to ujemna skuteczność. Jeśli pogarsza się warunki dla polskiej produkcji, dla polskiej działalności rolniczej i przetwórstwa rolno-spożywczego, to jest to ujemna skuteczność. Zlikwidowaliście kontrolę za pomocą systemu SENT, a ona od razu dawałaby informację o tym, co przyjechało, co wyjechało i które.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Panie pośle, nie zlikwidowaliśmy tego.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

To jest przecież wasz komunikat.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

Proszę pozwolić mi skończyć.

Zarówno w przypadku umowy z Ukrainą, jak i z Mercosurem ten, którego miał nikt nie ograć, czyli Donald Tusk, niech ruszy w końcu cztery litery i niech zacznie coś robić, żeby nie wprowadzać tych złych rozwiązań dla Polaków, dla polskich rolników, ale też dla europejskich rolników, dla europejskiego przemysłu rolno-spożywczego, zarówno ze strony Ukrainy, jak i ze strony państw Mercosuru i każdego innego miejsca na świecie.

Jeszcze raz wróć do Krajowej Grupy Spożywczej. Upolitycznianie i obsadzanie ludźmi, którzy nie potrafią zarządzać albo nie mają szczęścia w zarządzaniu. Mówię tutaj o radzie nadzorczej, o zarządzie, o całej polityce kadrowej, która dzieje się w tej chwili. Gdy Krajowa Grupa Spożywcza dostała 900 mln zł dokapitalizowania, to chcielibyśmy rzeczywiście dowiedzieć się, co udało się dzięki temu dokapitalizowaniu, jakie nowe spółki zakupić, jakie nowe działalności rozwinąć, zainwestować te pieniądze, a nie przejeść. Gdy Elewarr mógł być z tego dofinansowany, to powinien w końcu ruszyć port, ruszyć nabrzeże, które pozwala na eksport. Ten Elewarr powinien mieć udział nie tylko w rynku krajowym, ale i międzynarodowym, stosowny do naszej produkcji i do naszych możliwości eksportowych. Przypomnę, że corocznie powinniśmy wyeksportować towar na poziomie, jeśli dobrze pamiętam, 10 mln ton – jedną trzecią naszej produkcji zbóż. Powinniśmy to wywieźć za granicę. Cóż można zwojować z magazynami na poziomie kilkuset tysięcy? Cóż można zwojować obrotem na niewiele większym poziomie na rynku międzynarodowym, ale także na rynku krajowym? Jeśli nie ma innych nóg, o których mówił tu poseł, to niech w końcu zacznie dobrze funkcjonować noga zbożowa.

Załamuje się rynek buraków cukrowych, cukru. Coś trzeba z tym zrobić. Podam jedno z rozwiązań, do którego od lat próbuję przekonywać kolejnych ministrów, przede wszystkim Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Ministerstwo Zdrowia, które powinno wpłynąć i lobbować w Unii Europejskiej. Zakażmy w końcu stosowania izoglukozy w dużej części produktów spożywczych. Już dawno stwierdzono, że izoglukozą jest bardziej szkodliwa niż sacharoza, niż cukier pochodzący z buraka cukrowego. Gdybyśmy tego zakazali, to ten rynek

otworzyłyby się i w Polsce, i w Europie. A tak trujemy się na własne życzenie czymś, co niby jest cukrem, ale jest cukrem bardziej szkodliwym niż inne cukry. Przynajmniej taka jest moja wiedza. Myślę, że nikt z lekarzy jej nie podważy. Dlaczego tego nie robimy? Bo jest jakieś lobby, które stoi za tym, żeby jednak zniszczyć to podstawowe cukrownictwo w Europie.

Kwestia nieuczciwej konkurencji. Pani minister, przypomnę, że jeszcze z ministrem Jurgielem zaproponowaliśmy – i parlament uchwalił – ustawę, która mówi, że są obowiązkowe umowy między rolnikiem a podmiotem skupującym i żeby je kontrolować. Żeby nakładać ogromne kary za stosowanie nieuczciwych praktyk w obrocie produktami rolno-spożywczymi, bo tak nazywa się ta ustawa. Korzystajcie z tego mechanizmu, a nie oglądacie się na to, że ktoś zrobi to za was. Będąc w rządzie, minister ma prawo żądać od innych resortów, żeby one uruchomiły swoje służby – lub żeby premier uruchomił swoje służby w postaci Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów czy innych służb odpowiedzialnych za to, żeby skutecznie przeprowadzić te kontrole.

W związku z powyższym ta informacja nie rozwiewa największych problemów, nie rozwiewa największych obaw i rolników, i nas jako posłów reprezentujących w parlamencie sektor rolno-spożywczy. Będziemy oczekiwać dalszych informacji, także tych na piśmie. Ale przede wszystkim będziemy oczekiwać jakiegokolwiek działania, jakichkolwiek aktywności ze strony resortów i podległych im służb i spółek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół posiedzenia będzie do przejrzania w sekretariacie Komisji. Zamykam posiedzenie. Dziękuję za udział.